Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 145. — ROK XLI.

ŚRODA 30 MAJA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Za dużo zwycięstw

Jak dotąd, słabe są jeszcze echa niedzielnych wyborów samorządowych. Wyniki ich podała tym razem Polska Agencja Telegraficzna z dużem opóźnieniem, a przy tem informacje jej ulegną z pewnością w niejednym wypadku poważnej korekturze. Nie mniej jednak na podstawie posiadanego już materjału wybory niedzielne nazywa „Gazeta Polska" sukcesem B. B. W. R., a „Dziennik Poznański" zwycięstwem, dodając do tego charakterystyczną uwagę: „Opozycja zdołała się obronić tylko w niektórych okręgach".

Zdaje się, że w tej uwadze zawiera się najtrafniejsza charakterystyka niedzielnych wyborów samorządowych oraz stosunku do nich ze strony obozu prorządowego. Cały jego niewątpliwie niepowszedni wysiłek szedł stale w jednym kierunku: nie dopuścić opozycji do współudziału w pracach samorządowych, uniemożliwić jej wybór radnych, dowieść, że jej wpływy i znaczenie są nikłe w społeczeństwie. Pod tym wyłącznie kątem widzenia prowadzona była walka wyborcza obozu sanacyjnego, wspomagane go bardzo energicznie przez czynniki administracyjne. Walkę tę prowadzono pod różnemi hasłami, zależnie od warunków lokalnych, ale cel jej wszędzie był wspólny.

Zapewne, jeżeli chodzi o wynik cyfrowy, to lista Nr. 1 zdobyła więcej mandatów, aniżeli wszystkie listy opozycyjne razem wzięte. W bardzo wielu miastach, zwłaszcza mniejszych, nie przeszedł ani jeden radny z opozycji, tylko wyłączni sanatorzy i żydzi. Ten wspólny front utrzymał się wszędzie pomimo rzekomo opozycyjnych fochów ze strony lokalnych organizacyj żydowskich I to może jest najznamienniejszy objaw niedzielnych wyborów samorządowych.

Wybory w Polsce, czy to do instytucji samorządowych, czy to do Sejmu w ostatnich latach posiadają specyficzną, rzadko gdzie spotykaną cechę, że ilość zdobytych przez obóz prorządowy mandatów nie odpowiada zupełnie liczbie głosujących. Cechę tę niedzielne wybory samorządowe posiadają w niezwykle wysokim stopniu. W całym szeregu miast na listę Nr. 1 nie głosowało więcej, jak 30 proc. wyborców, a mimo to zdobyła ona wszystkie mandaty. Mogło się stać to tylko dlatego, że unieważniono tam wszystkie listy opozycyjne. Stąd pochodzi takie typowe dla niedzielnych wyborów zjawisko, że na unieważnione listy głosowały tysiące wyborców, a na listę B. B. setki. Nie mogło to mieć, oczywiście, wpływu na wynik wyborów, ale trudno przecież powiedzieć, by odtwarzał on nastroje ludności danego miasta. Mówić w tych warunkach o sukcesach jest rzeczą conajmniej ryzykowną.

O rezultatach niedzielnych wyborów zadecydowały przedewszystkiem unieważnione listy, w mniejszym stopniu — geometrja wyborcza. Tam, gdzie list opozycyjnych nie unieważniono, a podział miasta na okręgi i obwody nie był specjalnie dostosowany do celów wyborczych jednego obozu, wybory nie wypadły po myśli B. B. Widzimy to, naprzykład, w Łodzi, w której jedno tylko ugrupowanie opozycyjne — Stronnictwo Narodowe — zdobyło aż 40 mandaty na ogólną liczbę 72, widzimy to, w mniejszym nieco stopniu, w Lublinie i Częstochowie. I odwrotnie: w miastach, w których nastąpiło unieważnienie list opozycyjnych, ma my sukces B. B. niemal zupełny, chociaż wiadomo, że są w nich bardzo silne ugrupowania opozycyjne. Jeżeli ujawniają one działalność w czasach normalnych, to, rzecz prosta, zdwajają swą energję w okresie wyborów. Tymczasem, weźmy dla przykładu, taki Przemyśl nie zdołano tam przeprowadzić ani jednego swego radnego najsilniejsze stronnictwo opozycyjne. Podobne zjawisko można zaobserwować również w wielu miastach na terenie b. Kongresówki. Brak przedstawicieli ugrupowań opozycyjnych w nowych Radach miejskich, wybranych na podstawie zmienionej ustawy samorządowej to nie dowód przesunięć w orjentacji politycznej i społecznej, ale rezultat zarządzeń o charakterze przeważnie mechanicznym, które dają wyraźny efekt, ale na dalszą metę mogą one zawieść, jak zawodzi każda koncepcja sztuczna, zgóry narzucona, nie mająca oparcia w opinji publicznej, a, jak w danym wypadku, kłócąca się z poczuciem praworządności.

Zwycięstwo B. B. w niedzielnych wyborach samorządowych jest sukcesem bardzo wątpliwej wartości. Na takich zwycięstwach nie zdoła się zbudować nic trwałego, bo z jednej strony budzą one niezmiernie silną reakcję w społeczeństwie i uniemożliwia normalne funkcjonowanie samorządu, a z drugiej — i w obozie zwycięzców nie potrafią wywołać ani entuzjazmu ani wiary we własne siły. Cena, za jaką osiągnięto zwycięstwo, jest jednak, mimo wszystko, za bardzo wysoka, jeżeli spojrzeć na wybory samorządowe nie z punktu widzenia chwilowych korzyści i bezpośredniego efektu, ale ze stanowiska interesów społeczeństwa przy objektywnej ocenie roli samorządu w życiu państwa. Im mniej będzie takich zwycięstw, tem lepiej, one bowiem utrudniają powrót do normalnych warunków w kraju, i wytwarzają atmosferę, uniemożliwiającą pacyfikację stosunków wewnętrznych. A to jest ważniejsze od tych sukcesów wyborczych, które usiłuje zasugerować opinję prasa sanacyjna.

A. D.

Zmiany w dyplomacji.

Warszawa, 29 maja (Tel wł.) Dziennik Urz Min. Spr. Zagr. ogłasza kilka zmian personalnych. Ogłoszono nominację Józefa Łukasiewicza na ambasadora Rzpltej w Moskwie. Posła w Atenach p. Jurjewicza odwołano i przeniesiono w stan nieczynny. Zastępca naczelnika wydziału Nagórny Tadeusz został mianowany konsulem w Brukseli od 1 czerwca Radca J. Zbyszewski mianowany został konsulem z powierzeniem mu kierownictwa konsulatu w Pradze. Do centrali Min. Spr. Zagr. odwołano Witolda Hulanickiego, kierownika konsulatu w Londynie i Feliksa Chiczewskiego, konsula w Brukseli.

Dekoracja grobu lotników amerykańskich we Lwowie.

Warszawa, 29 maja (Tel. wł.). Jutro ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Kudahy uda się samolotem do Lwowa, by udekorować flagami Stanów Zjednoczonych groby lotników amerykańskich ze słynnej eskadry Kościuszki, którzy polegli w obronie Lwowa.

P. Poniatowski na widowni?

Warszawa 29 maja (Tel. wł.). W prasie warszawskiej pojawiły się wiadomości zwracające uwagę, że nie słychać, aby opracowano jakiś plan gospodarczy, na który liczyło przedewszystkiem zniszczone kryzysem rolnictwo. O przyczynach wstrzymania prac nad takim planem chodzą różne słuchy. M. in. twierdzą, że w rządzie nastąpią dalsze zmiany, mianowicie miałby ustąpić minister rolnictwa. P. Poniatowskiemu dano podobno trzy miesiące czasu na powzięcie ostatecznej decyzji w sprawie objęcia resortu rolnictwa.

Dotąd nie ogłoszono wyniku wyborów w Łodzi i Lublinie.

Warszawa, 29 maja. (Tel. wł.) Do wieczora nie było żadnych oficjalnych wiadomości o wyniku wyborów w Lublinie i Łodzi. Okazuje się, że obliczenie głosów w tych miastach, gdzie sukces największy odniosły listy Stron. Narodowego natrafiło na jakieś nieprzezwyciężone trudności (!). Mija już 48 godzin od zamknięcia wyborów a Polska Ag. Telegr. nie chce, czy nie może ogłosić wyników. Jeszcze bardziej charakterystycznem jest, że sanacyjna prasa w Łodzi, wydana dziś rano, podnosi, że obliczenia głosów są bardzo skomplikowane i że wobec tego wyniki będą znane dopiero we czwartek. Należy się przeto spodziewać, że będą odpowiednie korektury i już dziś mówi się, że lista narodowa uzyska w Łodzi nie 40 mandatów, jak to wynikało z pierwotnych zestawień, ale 25. Tyle samo przypadnie liście sanacyjnej.

Komisja wyborcza lubelska pracuje widocznie również w jakichś niesłychanie ciężkich warunkach, skoro do tej chwili nie może swych zestawień ukończyć. Już nocy niedzielnej członkowie komisji okazali się tak wyczerpani, że o godz. 3 po północy odstawiono (!) urny do magistratu i dziwnym zbiegiem okoliczności już obliczenia poniedziałkowe wykazały lepsze wyniki dla listy sanacyjnej.

Zaprzeczenie co do wypłat w bonach.

Warszawa, 29 maja. (Telef. wł.). Wobec pogłosek jakoby na 1 czerwca część uposażeń urzędniczych miała być wypłacona w bonach inwestycyjnych ogłaszają, że nie odpowiada to prawdzie.

Tylko „symboliczna" rata angielska.

(ZAMIAST OKOŁO PÓŁTORA MILJARDA ZŁ. TYLKO OKOŁO 150 MILJONÓW ZŁ.)

Londyn, 29 maja. (PAT.) Rząd Stanów Zjednoczonych doręczył ambasadorowi brytyjskiemu w Waszyngtonie notę w sprawie długów. Ogólna suma wszystkich trzech rat długów (rata z czerwca 1933, rata z grudnia 1933, oraz rata z czerwca roku bież.) wynosi 51.5 miljonów funtów, od czego odliczyć należy wymienioną przez notę sumę trzech miljonów 304 tys. funtów szterlingów wpłaconych już przez W. Brytanję na poczet tej sumy.

W Londynie twierdzą stanowczo, iż gabinet brytyjski w odpowiedzi na notę rządu Stanów Zjedn. postanowił zaproponować Ameryce wpłacenie nowego awansu w wysokości 5 miljonów funtów szterl. pod warunkiem, że prez. Roosevelt nie określi W. Brytanji, jako państwa niewypłacalnego. Jeżeli Ameryka odrzuci ten warunek — rząd brytyjski jest podobno zdecydowany odmówić 15 czerwca wogóle wszelkiej zapłaty.

Dla polepszenia warunków pracy.

Warszawa, 29 maja. (Telef. wł.). Na podstawie nowej ustawy scaleniowej zakład ubezpieczeń od wypadków wprowadza zmianę, mającą na celu zmniejszenie wypadków nieszczęśliwych w zakładach przemysłowych. W ciągu lat trzech, do roku 1937 włącznie będzie badany dokładnie stan bezpieczeństwa w poszczególnych fabrykach. Zakłady, które ulepszą warunki pracy pod względem higjeny i bezpieczeństwa otrzymają zniżkę składek ubezpieczeniowych w granicach do 25%. Ma to zachęcić parcodawców do większej dbałości o robotników.

Mistrz Paderewski nie udzielił wywiadu

Warszawa, 29 maja. (Tel. wł.). Przed paru dniami dziennik paryski „Le Jour" ogłosił wywiad z Paderewskim, powtórzony przez całą niemal prasę polską. Obecnie „Kurjer Warszawski" ogłasza depeszę od Paderewskiego, która brzmi: Rozmowa ze mną nazwana przeszło godzinnym wywiadem, który ukazał się na łamach paryskiego dziennika „Le Jour" trwała dokładnie tyle czasu, ile potrzeba było na oświadczenie, że żadnego wywiadu udzielić nie mogę".

Skutki skandalu w tramwajach Warszawy.

Warszawa, 29 maja (Tel. wł.). P. Kościałkowski udzielił na wniosek dyrektora tramwajów p. Słonimskiego, b. prezydenta stolicy (dymisji 4 wicedyrektorom tramwajów i autobusów pp.: Fuchsowi, Lenartowiczowi, Dąbrowskiemu i Dąbkowskiemu. Dymisje miały zostać spowodowane wadliwą gospodarką w przedsiębiorstwie tramwajów i autobusów w ciągu kilku lat. Zauważyć należy, że dyrektorem tramwajów w Warszawie był p. Kuchn. b. min. komunikacji. Ujemna ocena gospodarki z czasów jego dyrektury wywołała zrozumiałą sensację w Warszawie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 maja. (Telef. wł.). Dewizy: Belgja 123.95, Holandja 359.20, Kopenhaga 120.35, Londyn 26.95, Nowy Jork 5.29, Paryż 34.97, Praga 22.05, Szwajcarja 172.33, Sztokholm 138.90, Włochy 45.10, Berlin 207.40.

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita.

Dolar poza giełdą 5.27, rubel złoty 4.59, dolar złoty 8.90, funt szterlingów 26.92, rubel złoty 4.59, marki niemieckie 205.25.

Papiery procentowe: budowlana 44.00, stabilizacyjna 67.50, inwestycyjna 113.00, konwersyjna 65.75, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 86.50, Lilpop 11.65. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych i akcyj niejednolita. Prywatnie śląska dolarowa 67.00.

O czem piszą inni?..

Smiertelne niebezpieczeństwo dla ziemian.

„Depesza“, tygodnik warszawski wydawany w poniedziałki, zapewnia że ziemiaństwu grozi poważne niebezpieczeństwo ze ze strony sanacji. Już — już miał zostać ministrem rolnictwa p. Poniatowski, aby „zlikwidować“ wielką własność.

„I niech — woła „Depesza“ — szanowne ziemiaństwo nie myśli, że Poniatowski spełnił rolę straszaka i wrócił do Krzemieńca, zapomniany. Tak nie iest. **Bardzo rychło, w ciągu dwóch, trzech miesięcy problem ministra Poniatowskiego może nabrać wszelkich znamion aktualności.**

Zresztą jeszcze jeden drobny, ale bardzo zajmujacy szczegół. Czy, panowie, ziemianie nie zauważyli, z jaką objektywnością, w ogromnej większości wypadków wprost z ujmującą życzliwością, władze administracyjne w całym kraju odniosły się do święta ludowego, organizowanego od szeregu lat na Zielone Świątki przez Stronnictwo ludowe. Trzeba nad temi i nad innemi zjawiskami zastanowić sie i zadumać głęboko.

Co jest problemem głębszym, istotniejszym? Odłużenie kilku tysięcy bankrutujących ziemian, czy ukrzepienie i zjednanie dla systemu rządzącego miljonowych rzesz włościańskich...?“

Gdzie B. B. zwyciężyło?

„Gazeta Warszawska“ podaje pierwsze refleksje o wyborach samorządowych. Jest zachwycona wynikami w Łodzi.

„To, — pisze — co się stało w Łodzi, wprawiło w osłupienie nietylko naszych przeciwników, ale nawet neutralnych obserwatorów.

Nie mamy zamiaru koloryzować prawdy, przeceniając własne, a obniżając cudze zdobycze. **Sanacja uzyskała znaczną przewagę mandatów tam, gdzie listy opozycyjne były unieważnione, lub gdzie wyborów wogóle nie było. Natomiast poniosła klęskę tam, gdzie walka toczyła się na równych prawach.** Kleska ta byłaby jeszcze znacznie większą, gdyby nie znakomity sukurs żydów, którzy chętnie rezygnowali z własnych list i mandatów“.

Sanacja i opozycja.

Narodowo-radykalna „Sztafeta“ ocenia krytycznie zarówno sanację, jak opozycję.

„Kto — pisze — widział na ulicach Warszawy podczas ulewnego deszczu konie dorożkarskie, zmęczone, z opuszczonym łbem, kulące się bezradnie pod lejącemi się z chmur strugami wody, ten ma obraz dzisiejszej sanacji, kulącej się pod uderzeniami fali kryzysu. Smętne ogladanie statystyk i powódź papierowych dekretów, obliczonych na to, że „dno“ kryzysu jednak się pokaże — oto cała praca ludzi, którzy kiedyś umieli brać życie za bary. Dziś — stara szkapa dorożkarska potrafi jeszcze kopnąć tego, co zbyt blisko do niej od tyłu podejdzie, ale nie zamieni się w dziarskiego wojskowego rumaka, ruszającego naprzód z kopyta.

Stronnictwa opozycyjne grzeszą tem samem co sanacja, brakiem zdecydowania do walki. Psychologja ich jest całkowicie obronna, wiecznie tylko kogoś przed czemś bronią, a nigdy nie pomyślą o tem, że trzeba nie bronić, a zdobywać, że stosunek do rzeczywistości musi być nie obronny, a zaczepny“.

„Sztafeta“ twierdzi, że dopiero jej „obóz“ da Polsce to, czego jej trzeba!

Zajścia antyżydowskie w Cieszynie.

W Cieszynie doszło ostatnio do zajść antyżydowskich. Doszło do nich na tle wzmagania się siły żydowskiej w Cieszynie.

„Nawet — pisał niedawno cieszyński organ B. B. „Nowiny Śląskie“ — do przemysłu wdzierają się żydzi. Wprawdzie mały przemysł cieszyński oddawna w większości znajduje się w ich rękach, ale przynajmniej, jak dotąd, w zakładach tych pracowali robotnicy chrześcijańscy. Obecnie w zakładach tych stopniowo usuwa się robotników miejscowych, a sprowadza się siły robotnicze żydowskie z poza Śląska.

Na przedmieściach są całe domy, gdzie w sposób koszarowy mieszkają dziesiątki robotników żydowskich. Firma Schramka naprzykład, która w Poznaniu uchodzi za firmę chrześcijańską i ma tam swoje zastępstwo wydaliła siły robocze chrześcijańskie i zatrudnia wyłącznie robotnice żydowskie. Wszystko to nie jest takie sobie przypadkowe, lecz **dzieje się to według planu.** Nie jesteśmy zwolennikami krzykliwego antysemityzmu, ale uważamy, że **takie spotęgowanie akcji żydowskiej na jednym odcinku, jak to widzimy w Cieszynie, siłą rzeczy musi wywołać samoobronny odruch u** osiadłej tu od wieków ludności chrześcijańskiej“.

Stało się tak, jak zapowiadał organ B. B.

„Odruch ten — stwierdza „Polonia“ — powstał ze strony młodzieży, nietylko miejscowej akademickiej, ale także rzemieślniczej i bezrobotnej. Przyczynił się też do tego zjazd sjonistycznego przysposobienia wojskowego. Zjazd odbył się za zezwoleniem władz a zjechali nań umundurowani członkowie z Bielska i innych miejscowości. Ludność miejscowa dziwiła się i oburzała: czegoś podobnego nie widziano jeszcze: — orzełki polskie mowa niemiecka, a duch żydowski. Przytem... Judea militans!

Młodzi machabeusze nie wyglądali potulnie. Występowali wyzywająco! Na krytyczną uwagę jednego z akademików polskich rzucili się na niego gromadnie. Znalazł się nóż w zanadrzu i, ugodzony nim w tył głowy akademik, padł na miejscu. Ciężko rannego odwieziono do szpitala!“

Jak się powodzi „Legjonowi Młodych“.

Przez pewien czas było dość głośno dokoła „Legjonu Młodych“. Mianowicie po ukazaniu się listu Episkopatu w lutym br. i potem w okresie fermentu, przez który „L. M.“ przechodził. Żywo dyskutowano wówczas ideologję „Legjonu“ (antykatolicyzm i kolektywizm) i nie mniej goraco interesowano się wewnętrznemi walkami w łonie tej organizacji (fronda akademickich oddziałów „Legjonu“ przeciw Komendzie Głównej). Dziś te dyskusje ucichły, w „Legjonie Młodych“ zapanował spokój. Naczelne władze organizacji usunęły dwóch antagonistów, których emulacja wywołała ferment, i postanowiły zwołać kongres „Legjonu Młodych“ na koniec czerwca. A tymczasem? Tymczasem kierownictwo montuje organizację i przygotowuje się do zapowiedzianego kongresu... Wiele ciekawych danych z tej dziedziny przynoszą ostatnie numery „Państwa Pracy“, centralnego organu „Legjonu Młodych“.

IDEOLOGJA BEZ ZMIAN. — Kiedy w „Legjonie Młodych“ w kwietniu powstał ferment, mówiono w pewnych kołach, że ten ferment został wywołany przez list pasterski, że katolicy członkowie „L. M.“ rozpoczęli walkę z żywiołami ateistycznemi o sprowadzenie „Legjonu“ na tory katolickie. Dziś jest już po „walce“ i po „fermencie“. Jakże się dzisiaj przedstawia ideologja „Legjonu Młodych“?

Przeglądając ostatnie numery „Państwa Pracy“ dochodzimy do przekonania, że się ta ideologja ani na jotę nie zmieniła. W dalszym ciągu spotykamy się w tym centralnym (!) organie „Legjonu“ z wyrazami nienawiści do katolicyzmu, a sympatji dla Bolszewji, nie mówiąc już o sympatjach dla socjalizmu.

Zaciekłą nienawiścią prześladuje „Państwo Pracy“ oczywiście duchowieństwo, w pierwszym rzędzie biskupów. Wszystko, co oni robią, jest zdaniem „Państwa Pracy“ „antypaństwowe“; dlatego rozdział Kościoła od państwa jest koniecznością... Ale nie poprzestają na walce z duchowieństwem i Stolicą Apostolską. Zwalcza także katolicyzm jako doktrynę. W osobnej rubryce przedstawia spis książek, które powinni przestudjować członkowie „Legjonu“. Autorowie, których zaleca, należą do różnych obozów, ale wszyscy zaznaczyli się w walce z „Rzymem“. Obok rządowców, jak Boy-Żeleński, Barycka i Ulaszyn, poleca nawet socjalistów, jak Czapiński; nawet p. Łubieński (konserwatysta) ze swoją „Drogą na wschód Rzymu“ znalazł się w tym spisie „polecenia godnych“ autorów. Oczywicie nie zapomina „Państwo Pracy“ o Inkwizycji, o Giordano Bruno, o spaleniu Husa itp. Szczyt zaś tej antykatolickiej propagandy osiągnęło pismo, zamieszczając bluźnierczy wiersz p. Pareckiego pt. „Psalm“.

Bez zmiany pozostał również stosunek „L. M.“ do socjalizmu i do bolszewizmu. Pod tym względem znamiennym był stosunek tej organizacji do „święta“ socjalistycznego w dn. 1. maja. Po raz pierwszy w swej — zresztą niedługiej — historji zgłosił „L. M.“ akces do tego „święta“ i z satysfakcją donosi „Państwo Pracy“, jak to w licznych oddziałach „Legjonu“ członkowie „świętowali“ ten dzień razem z „proletarjatem“ i burzyli „ustrój kapitalistyczny“. O stosunku „L. M.“ zaś do bolszewji uczy chociażby ustęp z „Państwa Pracy“, zawierający wyrzut pod adresem autorów niemieckich książki o szkole w Rosji.

„Pp. Hessen i Hans nie potrafią na nic, co sowieckie, spojrzeć przez okulary entuzjazmu“.

„Państwo Pracy“ bowiem stale entuzjazmuje się wynikami osiągnętemi przez bolszewję.

ORGANIZACYJNA RUCHLIWOŚĆ — Mimo całego negatywnego stosunku naszego do „L. M.“ nie można odmówić mu ruchliwości organizacyjnej. Każdy numer „Państwa Pracy“ roi się od sprawozdań z odbytych zjazdów, odpraw, kursów (w samym okręgu krakowskim w ciągu roku urządzono 66 kursów dla „kandydatów“). Z tego organu też dowiadujemy się, że „L. M.“ dotarł już do wszystkich miast i miasteczek Polski, ba — istnieje już nawet po wsiach (Siersza, Zabierzów). Czem to tłómaczyć?

Bardzo wątpię, by tę ruchliwość można było przypisać entuzjazmowi, z jakim się wśród naszej młodzieży spotyka antykatolicka i komunistyczna ideologja „Legjonu Młodych“. Byłoby to wyjaśnienie fałszywe. Sądzę zaś, że tę ruchliwość tłómaczy nam to, iż „L. M.“ znajduje pomoc ze strony żywiołów socjalistycznych, których jest tyle w obozie rządowym, i nawet pomoc cichą ze strony PPS., która przecież doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że robota „Legjonu Młodych“ jest wodą na jej młyn.

Wielką nadto szansą w rozwoju „Legjonu Młodych“ jest pomoc czynników oficjalnych... Niedawno ogłoszono w prasie, że p. marsz. Piłsudski jest „członkiem honorowym“ Legjonu Młodych“. Nawet teraz po liście pasterskim!... Nie znam się z wojewodami, starostami, ale przypuszczam, że to musi na nich działać i skłaniać ich do udzielania „Legjonowi“ pomocy. O tej pomocy zresztą pisze otwarcie „Państwo Pracy“. Charakterystyczne tu są dwa sprawozdania: ze zjazdu w Wilnie i w Toruniu.. Na zjazd w Toruniu w dn. 11 maja przybył p. wojewoda Kirtiklis i oczywiście przywitany był „długo nie milknącą owacją“. Na zjazd w Wilnie w dn. 5 maja stawił się kurator okręgu szkolnego p. Szelągowski, który nawet przemawiał i „w serdecznych słowach wskazał na szczytne hasła „L. M.“..

Pamiętajmy, że było to po liście pasterskim! To nam pozwoli wyprowadzić właściwe wnioski na temat stosunku oficjalnych czynników do „Legjonu Młodych“. Wnioski te oczywiście będą inne, niż te, które w „Gazecie Kościelnej“ (Lwów) wyprowadza ks. poseł Szydelski.

„Na zbiorowy — pisze ks. poseł Szydelski — List Pasterski Księży Biskupów z lutego br. Rząd nie odpowiedział(!) żadnym aktem jakiegoś protestu. Prasa rządowa, jak „Gazeta Polska“, nie wszczeła (!) z tej okazji żadnej walki. „Państwo Pracy“ Legjonu Młodych, które ściągnęło słuszne potępienie w tym Liście, nie znalazło (!) w Rządzie obrońcy, przeciwnie, czynniki rządowe postanowiły, **zapewniano mnie o tem z kilku stron,** pewną sanację w Legjonie Młodych przeprowadzić“.

Przeglądnięcie ostatnich numerów „Państwa Pracy“ nie świadczy o tem, by „czynniki rządowe“ istotnie zrobiły jakąś „sanację“ w Legjonie Młodych. Owszem, świadczy, że wszystko zostało po staremu. Ale — nie chcemy jeszcze wydawać ostatecznego wyroku — zaczekamy do kongresu! Może na tym kongresie zdecyduje się „L. M.“ zrewidować gruntownie swoją ideologję. Chociaż, z drugiej strony, obecny sposób redagowania „Państwa Pracy“ nie zapowiada takiej zasadniczej zmiany...

W. Z.

Lloyd George przeciw komisji rozbrojeniowej.

WSZYSCY INNI WINNI, TYLKO NIE ON I NIE NIEMCY.

W tych czasach nikogo już nie dziwi, że różni ignoranci mają wiele do powiedzenia. Nawet ważne rozstrzygnięcia niejednokrotnie od nich zależą, a skutkiem jest to, na co w świecie patrzymy.

Jednym z najbardziej irytujących ludzi tego typu jest atoli b. premjer angielski Lloyd **George,** tak smutno zapisany w pamięci odrodzonej Polski, dzisiaj **już niemal zupełnie wyeliminowany z życia publicznego własnej ojczyzny,** niemniej jednak narzucający się w dalszym ciągu opinji publicznej świata **przez wywiady i artykuły, umieszczane w różnych pismach** przy każdej nadarzającej się sposobności. Że rozpoczęte w dniu wczorajszym obrady głównej komisji rozbrojeniowej posłużą mu za nową odskocznię i okazję do ponownego przypomnienia się, było oczywiście do przewidzenia. Wolno było jednak oczekiwać, że przynajmniej w takiej chwili będzie nieco powściągliwy.

Lloyd George jest **jednak niepoprawny.** Jego artykuł pt. **Widmo wojny,** ogłoszony onegdaj w części prasy angielskiej i **zagranicznej** stwierdza grożące niebezpieczeństwo, kreśli jego grozę i zgubne następstwa, **nie widzi jednak właściwego winowajcy, jakim są Niemcy, łamiący wszelkie własne zobowiązania i już dzisiaj gotowe do ponownego podpalenia** świata. Zamiast tego atakuje on Francję, chwali drażniąco „realizm“ Mussoliniego i w sposób intrygancki pośrednio wzywa narody świata, aby ponad głowami swych rządów ujęły sprawę pokoju w swe ręce. W jak nieodpowiedzialny sposób traktuje tę sprawy, o tem świadczy najlepiej ustęp, poświęcony konferencji rozbrojeniowej. Mówi tam w ten wprost niedwuznaczny sposób:

„Należy przyjąć, że konferencja rozbrojeniowa **ze swego łoża boleści niedługa przeniesie się na katafalk.** Ma się odbyć jeszcze ostatnie konsyljum lekarskie, bo jest to **nakazem przyzwoitości,** aby nawet beznadziejnemu pacjentowi, dopóki jeszcze duszy, nie odmówić ostatniej próby utrzymania go przy życiu. **Trzeba mu też wystawić akt zgonu.** Nie będzie to rzeczą łatwą w tym wypadku. Lekarze z pewnością będą mieli różne zapatrywania na przyczynę jego śmierci, ale jak zwyczajnie w podobnych wypadkach, znajdzie **się wkońcu jakiś niejasny, ogólnikowy frazes,** który da się zastosować jako przyczyna śmierci. Główni żałobnicy będą na pogrzebie nie obecni. **Są to matki, których** dorośli synowie **mają zginąć** w ciągu najbliższej wojny“.

Takie stawianie kwestji, tego rodzaju natrząsanie się ze spraw szczególnej wagi i takie niesumienne przemilczenie istoty rzeczy, winno być właściwie karalne. Nie chodzi bowiem o żonglowanie złośliwemi przytykami, lecz o fakt, że **konferencja rozbrojeniowa została storpedowana** przez cytczne żadania Niemiec co **do swobody zbrojenia się. Chodzi o to, że sabotaż uprawia również Anglja,** godząca **się na niemieckie uroszczenia, że rozzuchwala ich rzekomy „realizm“ rewizjonistyczny Włoch i brak męskiej decyzji u wielu członków Ligi Narodów.**

Konferencja rozbrojeniowa jest istotnie poważnie zagrożona. Zdecydowana wola przeciwstawienia się uroszczeniom i jawnemu łamaniu zobowiązań może jej jednak momentalnie przywrócić wszystkie walory. **Szczególna odpowiedzialność ciąży w tej mierze na Anglji,** która — jak to dowodnie w ubiegłym tygodniu stwierdzono — nawet uznała za możliwe **dostarczenie Niemcom znaczniejszej liczby motorów,** wysokowartościowych także w wypadku wojny.

Stanowisko Anglji, iż ona musi podtrzymać swe życie gospodarcze, a na **kontynencie Europy nie jest politycznie interesowana,** jest też czemś więcej niż krótkowzrocznością. W tych warunkach chociażby sam instynkt winien przedstawicielom innych narodów wskazać ich właściwe miejsce: przy boku Francji.

(Id).

Na ziemiach Rzplitej.

Stolica ku czci św. Jana Bosko.

W ub. niedzielę stolica Polski z okazji wyniesienia na ołtarze ks. Jana Bosko oddała hołd wielkiemu przyjacielowi i wychowawcy młodzieży. Uroczystości rozpoczęły się pontyfikalnem nabożeństwem w bazylice N. Serca Jezusowego na Michałowie **celebrowanem przez ks. kardynała Al. Kakowskiego.** Po ewangelji **ks. kardynał prymas Hlond** wygłosił kazanie, kreśląc postać św. Jana Bosko. Po nabożeństwie odbył się przed bazyliką **poranek muzyczny ku czci Świętego** w obecności księży kardynałów i ks. nuncjusza. Popołudniu **w Teatrze Wielkim odbyła się akademja,** na którą przybyli: **jako reprezentant Prezydenta Rzplitej, premjer L. Kozłowski, księża kardynałowie,** ks. **nuncjusz,** przedstawiciele władz państwowych, miejskich, instytucyj i organizacyj religijnych, kulturalnych i społecznych. Powitalne przemówienie wygłosił ks. **prowincjał Pływalczyk,** poczem orkiestra i chóry salezjańskie wykonały szereg utworów. Referat o wychowawczej działalności św. Jana Bosko wygłosił **dr. J. Lewiński.**

Zjazd robotników katolickich w Poznaniu

W ciągu dwu dni odbył się w Poznaniu doroczny zjazd robotników, zorganizowany przez Związek Tow. Katolickich Robotników Polskich. Pierwszy dzień poświęcony był obradom wewnętrzno-organizacyjnym. Wśród innych rezolucyj postanowiono **zachęcać członków do częstszych praktyk religijnych, popierania prasy katolickiej i chrześcijańskiego wychowania dzieci.** Drugi dzień zjazdu otwarto mszą św. celebrowaną w kościele pobernardyńskim przez **ks. dr. Kozłowskiego.** Kazanie wygłosił **ks. dr. Marlewski.** Następnie w Domu Związku Młodzieży toczyły się plenarne obrady, podczas których **ks. sekr. Michalcwicz** wygłosił przemówienie sprawozdawcze. Wynika z niego, że **związek na terenie dwóch diecezyj poznańskiej i gnieźnieńskiej posiada w 250 stowarzyszeniach przeszło 17.000 członków.** Następnie przemówił **ks. biskup Dymek.** Referat p. t. „W trzecią rocznicę encykliki Piusa XI" wygłosił **p. J. Chmara.** Obrady zakończono pieśnią „Boże coś Polskę" i złożeniem hołdu Ojcu św.

Katastrofa lotnicza pod Lubaczowem.

W nocy z poniedziałku na wtorek w czasie nocnego lotu próbnego pod Lubączowem, **pilota Jadczaka z 2 p. lotniczego z Krakowa i por. obserwatora Kusska** zaskoczyła straszna burza. Lotnicy usiłowali prawdopodobnie lądować za wszelką cenę, co skończyło się katastrofą. Mieszkańcy pobliskiej wsi, których zaalarmował huk i trzask przybyli na miejsce katastrofy, gdzie ujrzeli strzaskany samolot, a pod jego szczątkami zwłoki chorążego Jadczaka. Por. Kussek wyszedł z katastrofy cało, gdyż zdołał wyskoczyć ze spadochronem.

Tasiemka-Siemiątkowski dotknięty paraliżem.

W tych dniach miał rozpocząć odsiadywanie wyroku sądowego b. radny m. st. Warszawy, członek Frakcji Rewolucyjnej, **Łukasz Siemiątkowski,** skazany na 2 lata więzienia w głośnej sprawie band terorystycznych na pl. Kercelego. Do władz wymiaru sprawiedliwości wpłynęło jednakże w bieżącym tygodniu podanie obrony „Tasiemki" poparte świadectwami lekarskiemi o odroczenie kary. Siemiątkowski jest nawpół sparaliżowany, gdyż wytworzył mu **się na tle sklerotycznem guz na mózgu,** wymagający trepanacji czaszki. Pczatem b. radny jest chory na miażdżycę.

„Naciągacz" z Legjonu Młodych.

W Zakopanem aresztowano i sprowadzono do Warszawy **Józefa Michalskiego,** jednego z członków Legjonu Młodych, którego matka posiada w Grójcu hurtownię tytoniową. Michalski obiecując niejakiemu Singerowi pokaźne dochody w pewnym interesie **wyłudził od niego kilka tysięcy złotych, drugim razem znów 12 tys. złotych** i kupił nowy motocykl i zamierzał wyjechać zagranicę. Aresztowano go jednak w Zakopanem, gdzie bawił się hucznie, wydając pieniądze na prawo i lewo.

Fałszerski pomysł płońskiego żyda

W Płońsku toczyła się osobliwa sprawa właściciela domu, **Joska Kona, o oszustwo.** Josek wpadł na oryginalny pomysł, puszczając w obieg kilkadziesiąt **weksli, które sam podpisał lewą ręką i przez kalkę.** Weksle puścił do dyskonta, a kiedy nadszedł termin płatności uchylił się od zapłaty, dowodząc, że zostały sfałszowane. Ekspertyza wykazała perfidne oszustwo i **Josek Kon skazany został na 3 lata więzienia.**

DOROCZNE REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW NA JASNEJ GÓRZE. Doroczne rekolekcje dla kapłanów z całego kraju na Jasnej Górze odbędą się w roku bieżącym w dwóch serjach. Pierwszą pokieruje **Ks. Biskup Barda** od 3 do 6 lipca. Drugą poprowadzi od 24 lipca do 27 lipca **Ks. Kardynał Prymas August Hlond.** Obie serje rozpoczynają i kończą się o godzinie 9-tej. Zgłoszenia należy kierować do O. Przeora klasztoru Jasnogórskiego. (KAP.)

W TARNOWIE CHOLERA? W Tarnowie od niejakiego czasu zaczęła grasować **epidemja podobna do cholery.** Uległo jej wiele osób w Tarnowie i okolicznych wsiach pow. tarnow.

UMARŁ Z KAWAŁEM CHLEBA W USTACH. Onegdaj w miejscowości Myślachowice koło Chrzanowa, znaleziono w lesie zwłoki **mieszkańca tej gminy. J. Pająka,** który leżał na ziemi z rozkrzyżowanemi rękoma **mając w ustach kawał chleba.** Pająk prawdopodobnie zmarł **nagle rażony apopleksją.** Zarządzono dochodzenia celem ustalenia przyczyny śmierci.

BAL WARJATÓW. Ciekawe próby leczenia umysłowo chorych podjęte zostały w zakładzie dla umysłowo chorych w Otwocku pod Warszawą. Dla chorych urządzane są zabawy **dwa razy na miesiąc.** Pierwszy bal warjatów wypadł nadspodziewanie. Chorzy, jak małe dzieci, szykowali się do zabawy sporządzili sobie kostjumy, przybierali salę itp.. Oczywiście służba zakładowa była cały czas w pogotowiu.

Przed walką o mistrzostwo świata w boksie.



W nowojorskim Madison Square Garden olbrzym włoski Primo Carnera i jego kalifornijski przeciwnik Maks Baer podpisali kontrakt spotkania, mającego nastąpić 14 czerwca. Zadecyduje ono, kto z tych dwóch mistrzów zdobędzie pierwszą nagrodę i tytuł mistrza świata ciężkiej wagi. U góry siedzą: Maks Baer, James Johnstone, kierownik administracyjny Madison Squar Garden, Primo Carnera; stoją od lewej: Ancil Hoffman menager Baera, John Kilpatrick, dyrektor M. Sq. G. i Ludwik Sorosi, menager Carnery.

Współpraca księży w „I. K. C."

W związku z „odpowiedzią redakcji" zamieszczoną w „Głosie Narodu" (24 bm), nadesłał nam Ks. prob. Kneblewski wyjaśnienie, dla czego pisze w „I. K. C."...

„Zarówno niżej podpisany — pisze nam Ks. Kneblewski — jak i inni kapłani, piszący w „I. K. C." z obowiązku swego stanu muszą mieć ustne, albo pisemne, **zezwolenie swojej zwierzchności** do ogłaszania swoich prac literackich w czasopismach i gazetach. Dotyczy to również i mojego współpracownictwa w „I. K C."; czynię to, jak i inni, **z wiadomością i zgodą swoich przełożonych.** Skąd więc powód do zgorszenia?".

„Skąd powód do zgorszenia", — pyta Ks. prob. Kneblewski. Może mu na to pytanie odpowiedź da list, któryśmy otrzymali równocześnie z listem Ks. prob. Kneblewskiego.

List ten pochodzi od **świeckiego (!) człowieka, mianowicie od p. Fr. Sypowskiego,** emer. radcy Sądu apelacyjnego, mieszkającego w Wieliczce, ul. Daniłowicza 16. P. radca Sypowski zwraca uwagę na korespondencję z Białowieży p. t. „Na „chrzcinach" u żubrów" zamieszczoną w „I. K. C." w nrze z 27 maja br... Jest w tej korespondencji mowa o „chrzcinach" trzech cieląt (!) żubrów, o „rodzicach chrzestnych" (!) dla tych cieląt, o „chrześniaczkach — cielętach" i t. p... Artykuł ten — pisze nam nie ksiądz, nie teolog, bo p. radca Sypowski — wywołał oburzenie „Akcji Katolickiej" w Wieliczce (a z własnych informacyj wiemy, że także i w Krakowie). Wygląda bowiem na natrząsanie się z sakramentu Chrztu.

„Ów kurjerkowy artykuł o chrzcinach — kończy p. radca Sypowski — winien dać powód do zaproszenia przez **prezesa archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w Krakowie,** pana prokuratora o pomoc w otrzeźwieniu niedojrzałych autorów. Wszak nasz nowy kodeks karny w art. 173 postanawia: „Kto... wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny.... **albo znieważa przedmiot jego czci religijnej...** podlega karze więzienia do lat trzech".

Znieważnie Sakramentu Chrztu nie na tem polega, że metryki pochodzenia i nazwanie cieląt wypisane na pergaminie, ale że „ojcem chrzestnym" jednego cielęcia był naczelny dyrektor lasów państwowych, a dla „trzeciego cielaka" był „ojcem chrzestnym" autor artykułu „mając za kumę panią dyrektorową", którzy to Polacy-katolicy nadali imiona owym nie ocielonym lecz „urodzonym w puszczy" cielakom".

Może teraz zrozumie Ks. prob. Kneblewski, **„skąd powód do zgorszenia"?** Już to bowiem drugi świecki człowiek (pierwszym był prof. M. Jasiński) wyraża za naszem pośrednictwem — delikatnie mówiąc — zdziwienie, że ksiądz katolicki pisze w „I. K. C."... Ks. prob. Kneblewski usprawiedliwia swą pracę w „I. K. C." pozwoleniem „zwierzchności" oczywiście duchownej. Nie jest to żadna obrona. Pozwolenie takie, o jakiem Ks. prob. Kneblewski pisze, nie jest bezwarunkowe. Udziela go biskup z zastrzeżeniem, że obdarzony niem ksiądz będzie z niego korzystał tylko w granicach, które wytyczą jego osobisty szacunek dla siebie samego i dla idei, której służy i którą reprezentuje. Można oczywiście nie odczuwać odpowiedzialności wynikającej stąd dla księdza piszącego w „I. K. C.". Ale nie powinno się autorytetem władzy duchownej pokrywać całej działalności prasowej „I. K. C.". A do tego — chyba wbrew woli autora — zmierza nadesłane nam przez Ks. prob. Kneblewskiego wyjaśnienie.

Z całego świata.

Nawrócenie się japońskiego dyplomaty

W kaplicy willi Saint Jean we Fryburgu odbył się chrzest i przyjęcie do Kościoła katolickiego **p. Krawamura, sekretarza legacji japońskiej w Bernie.** Ojcem chrzestnym p. Krawamura, który na Chrzcie św. przyjął imię Franciszka, był świeżo (w czasie Wielkanocy) wyświęcony na kapłana p. prof. Paweł Shichida, Japończyk nawrócony. Następnego dnia po Mszy św. odprawionej przez biskupa Lozanny, Fryburga i Genewy, ks. Besson, p. Krawamura przystąpił do Sakramentu Bierzmowania. Franciszek Krawamura, liczący obecnie 33 lata, ukończył uniwersytet w Tokjo. Mianowany w roku ubiegłym sekretarzem legacji japońskiej w Szwajcarji, mieszka w Bernie od pół roku. Żonaty jest z katoliczką, wychowanką szkoły klasztornej w Tokjo. (KAP).

KATASTROFALNY CYKLON.

Donoszą z Santiago de Chile, że **Concepcion i okolica nawiedzone zostały katastrofalnym cyklonem, który wyrządził olbrzymie spustoszenie.** Jak dotychczas ustalono **3 osoby zostały zabite. Tysiące osób odniosły rany. Straty oceniają na 10 miljonów pesów.**

—oo—

BADANIE MORZA NA GŁĘBOKOŚCI 1000 METRÓW. Znany i uczony badacz głębin morskich William Beebe wyruszy w czerwcu na nową wyprawę do zatoki Meksykańskiej i starać się będzie w przyrządzie swoim, który nazwał **„bathysphere"** dotrzeć do 3.000 stóp (blisko 1000 m.) głębokości. Roku zeszłego Beebe osiągnął głębokość 2.200 stóp.

TELEFON RZYM — BUENOS AIRES. W tych dniach odbyła się tytułem próby rozmowa telef. **między redakcją „Osservatore Romano" a siedzibą komitetu Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires.** Szło o sprawdzenie możliwości szybkiego komunikowania się „Osservatore Romano" o przebiegu kongresu. W pierwszej rozmowie komitet przesłał przedewszystkiem hołd Ojcu św., a następnie złożył krótkie sprawozdanie o stanie dotychczasowych prac przygotowawczych.

—oo—

Jubileusz prof. G. Przychockiego.

W Warszawie w Kamienicy Książąt Mazowieckich odbył się obchód 25-lecia pracy naukowej prof. dr. Gustawa Przychockiego, profesora filologji klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim, znakomitego latynisty. Działalność zasłużonego jubilata opisaliśmy obszernie w ostatnim „Dodatku literacko-naukowym“.

Na uroczystości licznie był reprezentowany świat naukowy. Pierwszy przemawiał **dziekan Handelsman**, następnie **prof. Sternbach** mówił w imieniu P. A. U. i U. J., **prof. T. Zieliński** w imieniu Pol. Tow. Filologicznego, p. **J. Gawroński**, delegat gminy Gromnik, wioski macierzystej jubilata wręczył prof. Przychockiemu adres od tamtejszej ludności. **Dr. S. Seliga** mówił w imieniu uczniów jubilata. Następnie przemawiał doc. dr. **A. Turym**, który wręczył jubilatowi księgę pamiątkową „Charisteria Gustavo Przychocki a discipulis oblata“, pokaźny tom (380 stron druku), zawierający artykuły naukowe uczniów jubilata. Wieczorem odbyło się w Kamienicy Książąt Mazowieckich zebranie towarzyskie ku czci prof. Przychockiego z udziałem blisko 150 osób.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Humor

Zrozumiała. — Z tego co mi natłukłaś, Kasiu, w ciągu roku, mogłabyś założyć sklep z porcelaną.

— Oh, proszę panią, ale któż kupi takie skorupy.

„Wielka Utrata“ rzekomo Mickiewicza.

W „Biuletynie Polsko-Ukraińskim“ (tygodniku wychodzącym w Warszawie) ukazały się trzy artykuły, poświęcone osobie **dr. Iwana Franki**, poety ukraińskiego i jego twórczości. Dr. Franko pod koniec swego życia miewał przyćmienia umysłowe, był dotknięty paraliżem i rozmawiał... z duchami. **W 1902 czy 1903 roku nabył on jakiś rękopis u antykwarjusza lwowskiego Helcla**, który kupił te skrypta od spadkobierców metropolity Sylwestra Sembratewicza. Franko długo się zastanawiał nad pochodzeniem tego dzieła i nawet prowadził na ten temat dysputę z prof. Brucknerem i z dr. Biegeleisenem. Franko **sądził, że ma do czynienia z utworem albo Słowackiego lub Mickiewicza.** Uczeni jednak nie podzielali jego zdania. „Odkrycie“ uczynił dr. Franko w 1908 r. Oto — sam pisze —

„w jesieni 1908 r. — **według zwykłego pojęcia ludzkiego — drogą nadnaturalną,** a w moim obecnym stanie — drogą naturalną otrzymałem wiadomość, że... rękopis znajdujący się w mojem posiadaniu zawiera utwór Mickiewicza, że **jest to nie autograf, lecz kopja, przepisana w Paryżu przez znajomą żony Mickiewicza — Janinę Witwicką i że tytuł dzieła jest „Wielka Utrata“.**

Tą drogą nadnaturalną były przywidzenia i „rozmowy“ z duchami Iwana Franki. Franko nie zadowolił się ogłoszeniem tego pomysłu, lecz wydał ten utwór drukiem po rusku z tytułem **„Adam Mickiewycz. Wielka Utrata. Istoryczna drama z r. 1831—32.** Z dodatkom żytiepysu A. Mickiewycza ta wyboru jeho poezij u perekładi na ukrainsku mowu. Wydaw Dr. Iwan Franko. Lwiw 1914“.

W przedmowie zaś zaznaczył:

„Oddaję swoim ziomkom i braciom Polakom **książkę, której prawdopodobnie nikt się i nie spodziewa.** Oddaję wybitny, można powiedzieć genjalny utwór Adama Mickiewicza, napisany w okresie najwyższego rozwoju jego twórczości **poetyckiej,** w r. 1834, **zaraz po napisaniu „Pana Tadeusza“...“.** „Oddaję arcytwór polski w szacie ukraińskiej jako dokument ścisłej więzi obu narodowości na polu kulturalnem i literackiem, — więzi, która umożliwiła zjawienie się właśnie takiej książki“.

Ogłoszenie czy wydanie „Wielkiej Utraty“ nie wywołało takiego wrażenia, jakiego należałoby oczekiwać. Ogólnie bowiem przedewszystkiem stawiano pod wielkim znakiem zapytania stan umysłowości wydawcy i „odkrywcy“. St. Wasylewski w „Gazecie Wieczornej“ wprost zarzucił poecie ukraińskiemu, że „odkrycie polegało na objawach spirytystycznych i wirujących stolikach“. Dotknięty tem dr. Franko ogłosił pismo, w którem oświadcza:

„od kwietnia r. 1908 **mam z łaski bożej niezwykły dar otwartego słuchu na głosy duchowe,** jako też otwartego wzroku na zjawiska świata nadzmysłowego. Od tego czasu **żyję więc podwójnem życiem, co dnia i co nocy odbierając wrażenia świata nadzmysłowego.** Ten stan połączony jest z ubezwładnieniem obu moich rąk za pomocą obcej memu organizmowi, a jednak organicznej materji. Ten stan moich rąk ściągnął na mnie prześladowanie ze strony rozmaitych duchów, które w ciągu tych lat przechodziło rozmaite fazy i formy, a obecnie **objawia się tylko w nieustannem wrzeszczeniu dzień i noc“.**

Ten mały wyjątek z listu dr. Franki wyjaśnia zupełnie pochodzenie „Wielkiej Utraty“.

„Wielka Utrata“ jest utworem słabym, konstrukcyjnie nieudolnym chociaż niektóre ustępy a nawet całe sceny tchną pewną mocą i zdradzają, jeżeli nie talent, to siłę przekonania autora. Lecz tuż obok silniejszych momentów ciągną się naiwne tyrady, rozwodnione tendencyjnym, naiwnym patosem. Cały dramat, o charakterze satyryczno-politycznym, tchnie nienawiścią do Rosji i moskali, co się przejawia nietylko w akcji, lecz w niewybrednych epitetach pod adresem cara i moskali a nawet w nazwiskach osób dramatu, jak np. Worow, Duraczkow, Wierowkin, Sobakin i t. p. Car, „carzyca“, dworzanie oraz oficerowie i żołnierze przedstawieni są jako rzezimieszki („moszenniki“) i bandyci, jako bestje krwiożercze, paprające się w krwi umęczonych „lachów“. Car sypie „ukazami“ zmierzając do zagłady całego narodu polskiego, dla „lachów“ ma tylko knut, Sybir lub turmę, dla „rebienków lackich“ śmierć lub szeregi rekruckie. Każe mordować, kraść i na Sybir wywozić. Poddani żegnają się wymawiając wyraz „car“, uważając cara za najmądrzejszego, za największego i za... najświętszego. Cały świat jest na usługach cara i drży przed jego potęgą. Posłowie zagraniczni padają przed nim na kolana, papież na jego rozkaz wyklina Polaków: przeciwstawiają mu się tylko... duchy Wernyhory i pomordowanych ofiar tyranji.

Za wierność, za pomoc i za pochlebstwo car płaci orderami — „chrestami“.

Sport.

Francuzi górą w Berlinie.

W niedzielę odbyły się w Berlinie na słynnym torze **Avus IX** międzynarodowe zawody automobilowe z udziałem najwybitniejszych kierowców 6 państw: Niemiec, Włoch, Francji, Anglji, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych.

Mimo dżdżystej pogody, tłumy publiczności od wczesnego rana obległy tor wyścigowy Avus. W **lożach honorowych zajęli miejsce** członkowie rządu **Rzeszy oraz przedstawiciele** Korpusu **Dyplomatycznego. Sensacją dnia** było wycofanie przez **firmę niemiecką** Mercedes-Benz w **ostatniej chwili trzech wozów z wyścigów.** W **czasie ostatniej próby,** w **maszynach** okazać się miały pewne **braki techniczne.**

W pierwszym **biegu startowało 16 wozów** o słabym litrażu, reprezentujących Niemcy, Francję, Włochy i Czechosłowację. Tor był jeszcze suchy. W klasie tej zwyciężył **Francuz Veyron** na wozie **Bugatti,** przebywając 10 okrążeń po 19.6 klm. t. j. 196 klm. w czasie 1 godz. 04 min. 36 sek. z przeciętną szybkością 182.7 klm. na godzinę. W przerwie spadł bardzo ostry grad połączony z ulewnym deszczem co opóźniło dalszy ciąg zawodów.

W drugiej serji startowało 11 wozów o dużym litrażu. Zwyciężył **Francuz Moll** na wozie włoskim **Alfa Romeo,** przebywając 294 klm. w czasie 1 godz. 26 minut, 03 sekund z przeciętną szybkością 205.3 klm. na godzinę.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi.

Mecze niedzielne o mistrzostwo Ligi wprowadziły nieznaczne zmiany jedynie w środku tabeli. Porażka Garbarni sprawiła, że Ruch ma obecnie lepsze szanse, gdyż stracił w dotychczasowych rozgrywkach zaledwie 1 punkt, podczas gdy Garbarnia ma już trzy stracone punkty.

1) Ruch	5 gier	9 pkt.	st. br. 25:4
2) Garbarnia	6	9	13:3
3) L. K. S.	6	9	11:9
4) Wisła	5	6	9:7
5) Cracovia	5	6	9:11
6) Polonia	7	6	6:8
7) Legja	6	5	6:8
8) Strzelec	7	5	7:10
9) Warta	5	4	14:10
10) Pogoń	4	4	7:7
11) Podgórze	7	4	5:21
12) Warszawianka	5	2	3:17

Według straconych punktów na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.) przed Garbarnią (3), Pogonią (4), Wisłą (4), ŁKS (4), Cracovią (4), Wartą (6), Legją (7), Polonią (8), Warszawianka (8), Strzelcem (9) i Podgórzem (10).

PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W PARYŻU.

Doskonała nasza tenisistka Jędrzejowska bierze udział w międzynarodowych mistrzostwach Francji w Paryżu. Przebyła ona szczęśliwie dwie pierwsze rundy rozgrywek, w trzeciej jednak spotkała się z doskonałą tenisistką niemiecką, Cilly Aussem. Po zaciętej grze **Jędrzejowska przegrała** w trzech setach 6:3, 3:6, 6:8.

Natomiast w grze mieszanej para polska **Jędrzejowska — Tłoczyński** pokonała parę angielsko-francuską, **Hammers — Merlin** w trzech setach 6:2, 0:6, 6:3.

AUSTRJA — KRAKÓW.

Zamiast zapowiadanego uprzednio spotkania F. K. Austrja — Garbarnia rozegrany zostanie w nadchodzący czwartek 31 bm. mecz **F. K. Austrja — Kraków.** Mecz odbędzie się na boisku Wisły. Początek o godzinie 5.15 popołudniu.

Wesołe kumoszki z Windsoru

Komiczno-fantastyczna opera w trzech aktach podług komedji Szekspira.

Słowa H. S. Mosenthala, muzyka Ottona Nicolai'a.

Już pod koniec XVIII wieku zabrano się do przerabiania sławnej komedji Szekspira na operę. Pierwszy zrobił to Piotr Ritter w r. 1794. W dwa lata później próbował szczęścia w tym kierunku popularny kompozytor operetkowy Karol Dittersdorf. Ale koło r. 1845 nie pamiętano już we Wiedniu o tych próbach. Było więc swojego rodzaju odkryciem, kiedy szukającemu za tematem do opery komicznej kapelmistrzowi opery przy Bramie karynckiej, Ottonowi Nicolai'owi, zwrócono uwagę na „doskonałą i zabawnie ułożoną komedję sir Johna Faulstof i wesołych żonek windsorskich“ z r. 1602. Nicolai zwątpił już w możliwość znalezienia odpowiedniego dla swoich celów libretta. Na podstawie kontraktu, jaki miał z dzierżawcą opery wiedeńskiej, Balochinian, był obowiązany dostarczać scenie tej oryginalnych oper niemieckich. Od kilku lat pobytu we Wiedniu wywiązywał się ze zobowiązania w ten sposób, że dawniejsze swoje opery, pisane dla scen włoskich, przerabiał na niemieckie. Ulegał jednakże depresji i w pamiętniku (wydanym w kilkadziesiąt lat po śmierci Nicolai'a, w r. 1892) narzekał: „skąd ma się brać libretta w takim kraju jak ten, gdzie przedewszystkiem niema wogóle poetów, ktorzyby mieli jakieś wyobrażenie o wykonaniu takiej roboty i gdzie nie robi się niczego dla nowych oper i nic się za nie nie płaci. Niemcy biorą raczej najgorszą włoską lub francuską operę, zamiast płacić za niemiecką. Nie zasługują więc na żadną niemiecką literaturę operową, nie posiadają jej i nie posiądą jej pewnie, chyba, żeby rząd zrobił coś dla tej gałęzi sztuki, tak, jak to się dzieje we Francji i Włoszech. Smutny, bardzo smutny jest los być niemieckim kompozytorem operowym“. — W narzekaniach swoich nie był Nicolai wyjątkiem. Podobnie jak on narzekali wszyscy niemieccy kompozytorzy operowi. Lamentował także wcześniej od Nicolai'a młody Wagner, kiedy zrobił fiasko z jedną swoją operą, a drugiej nie mógł nigdzie wystawić. I podobnie jak Wagner miał później szukać w rewolucji środka dla urzeczywistnienia swoich planów teatralno-operowych, tak Nicolai marzył o jakiejś potężnej ingerencji Państwa. Rządu celem poparcia interesów niemieckiej opery. Ale mylił się, wskazując na przykład Włoch, jak tę pomoc należałoby przeprowadzić, gdyż nie rządom tamtejszych państewek, ale tylko twórczym talentom i samemu społeczeństwu miała opera włoska do zawdzięczenia swój rozkwit i powodzenie.

Zdecydowawszy się na temat Wesołych kumoszek i zrobiwszy plan libretta, które w stosunku do oryginału musiało być silnie skondensowane (akcja miała skupić się w trzech aktach, drugorzędne osoby miały odpaść), powierzył Nicolai wypracowanie tekstu Jakóbowi Hoffmeistrowi. Ale współpraca z nim nie miała doprowadzić daleko. Urwała się po utworzeniu kilku początkowych numerów opery w r. 1845—6. Nowego librecistę pozyskał Nicolai w młodym urzędniku misterjum oświaty, Salomonie Hermanie Mosenthalu, który dokładnie podług wskazówek Nicolai'a ułożył tekst ustępów solowych i zbiorowych, sam zaś kompozytor napisał słowa dialogów recytatywów. Mosenthal, który po zdobyciu w librecie do Kumoszek windsorskich powodzeniu miał później ułożyć kilka jeszcze libret do znanych oper niemieckich (przedewszystkiem do „Królowej Saby“ Goldmarka), opisał w zajmujący sposób jak układała się współpraca jego z Nicolaim. Ponieważ razem z Nicolaim nie napisał Mosenthal żadnej innej opery, należy opis jego odnieść właśnie do Wesołych kumoszek. (Cytuje go Edgar Istel w książce „Das Buch der Oper“). „Zrobiłem dla niego projekt scenarjusza, który Nicolai po niekończących się dyskusjach uznał za dobry. Wtedy on sam go przepisał i podzielił na dziesięć oddziałów, do których przyniósł mi dziesięć rysunków geometrycznych. To co mi się wtedy rzeczą komiczną i absurdalną wydało, stało się na przyszłość zbawiennem i pouczającem. Jego zdaniem każdy większy ustęp opery był podobny do rośliny z korzeniami, łodygą, gałęźmi, liśćmi i kwiatami. W ten sposób wyrysował Nicolai dokładnie każdy z dziesięciu większych ustępów, na które podzielił operę, w jaki sposób głosy, które — zaczynając od wspólnego pnia rozgałęziają się, ażeby potem połączyć się w kwiatach lub zaczynając się samodzielnie — szukają połączenia w pniach, potem znów dalej odzielają się w gałęziach i łączą się w kwiatach. Podług tego modelu miałem dla niego pracować“.

Nie był to oryginalny plan Nicolai'a. To bowiem, co w pierwszej chwili wydawało się Mosenthalowi komicznem i absurdalnem, pokrywało się doskonale ze schematami ustępów zespołowych oper włoskich i francuskich drugiej połowy XVIII wieku. Nicolai ani o krok nie odstąpił od tych przykładów pod względem samego ukształtowania zamierzonego dzieła, podobnie jak nie odstąpił od nich w poprzednich swoich, włoskich operach. Przykładami temi — zwłaszcza włoskiemi — nasiąkał Nicolai w ciągu kilkuletniego pobytu we Włoszech, dokąd wyjechał w r. 1833, mając zaledwie 23 lat jako organista kaplicy poselstwa pruskiego w Rzymie. Czyż można się dziwić, że arcydzieła, dokonane w zakresie opery komicznej przez mistrzów włoskich, ich olbrzymią wziętość w świecie, wywoływały podziw młodego adepta muzyki teatralnej, marzącego o triumfach właśnie w zakresie opery komicznej. Nicolai słusznie i najgłębiej był przekonany, że styl Mozarta, Rossiniego jest idealnym, jedynym stylem tego rodzaju dzieł sztuki. Dążył więc do tego ideału, nie zbaczając z wytkniętej drogi. W konsekwencji stał się epigonem. I to przedewszystkiem Mozarta. Nie trudno wskazać, które z dzieł nieśmiertelnego mistrza stało się najbliższym wzorem Nicolai'a. Było to Wesele Figara. Związki inwencji melodyjnej i sposobów rozwijania myśli tematycznych Nicolai'a z wzorami, zawartemi we Figarze, dyspozycja w budowie większych ustępów i nawet reminiscencje motywiczne, a obok nich reminiscencje w rozplanowaniu niektórych sytuacyj, są tak oczywiste, że wprost prosi się twierdzenie, że bez Figara nie byłoby Wesołych kumoszek. Może te podobieństwa, zachodzące **między dziełem**

Co słychać w Krakowie.

Środa 30: Feliksa p. m., Ferdynanda i Emmelji.
Wschód słońca 3.23, zachód 19.44.
Długość dnia 15 godzin i 35 min.

Czwartek 31: **Boże Ciało.** Najśw. Marji P. Pośredniczki łask.
Wchód słońca 3.22, zachód 19.45.
Długość dnia 15 godzin i 36 min.

——oo——

WYSTAWA SZKOLNA. W dniu 2 czerwca b. r. o godz. 12-ej w południe nastąpi otwarcie Wystawy Szkoły Ekonom.-Handlowej i Instytutu Admin. Gospod. w Krakowie. Wystawa obejmie szereg osobnych działów, jak dział wystaw sklepowych i reklamy kupieckiej, dział gospodarczo-handlowy, dział ekonomji, prawa i administracji, wystawę kolejową i pocztową oraz dział pracy społecznej na wsi. Wystawa potrwa do dnia 6 czerwca. Dla zwiedzających będzie otwarta w godzinach od 9—1-ej rano i od 4—7-ej. Wstęp wolny.

KOŁO T. N. S. W. w Krakowie podjęło swe czynności po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu i odbędzie uroczyste zebranie swych członków, jako też gości z okazji stulecia wydania „Pana Tadeusza". Głównym punktem programu jest przemówienie prof. uniw. Stanisława Pigonia p. t. „Słońce nad Soplicowem". Zebranie odbędzie się w sobotę dn. 2 czerwca bież. roku, o godz. 19 w siedzibie Koła przy ul. Gołębiej L. 6.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbier. litr 0.15 do 0.20, kwaśne 0.10 do 0.15, śmietana 1 do 1.20, śmietanka 0.50 do 0.60, ser zwycz. kg. 0.60 do 0.80, masło deser. 2.40 do 2.60, zwyczajne 2 do 2.20, jaja świeże sztuka 0.04 do 0.06, ziemniaki stare 0.06, nowe 0.50 do 0.55, buraki stare 0.12 do 0.15, nowe wiązka 0.25 do 0.30, marchew stara 0.10 do 0.12, nowa wiązka 0.35 do 0.45, pietruszka stara 0.40 do 0.50, nowa wiązka 0.25 do 0.30, seler 0.50 do 0.60, cebula stara kraj. 0.60 do 0.65, nowa wiązka 0.15 do 0.25, szpinak 0.30 do 0.35, Rabarbar kg. 0.20 do 0.30, poziomki leśne litr 0.80 do 1, truskawki kg. 1.20 do 1.40, agrest 0.35 do 0.50, borówki litr 0.50 do 0.60, kura sztuka 2.50 do 3.50, kaczka 2.00 do 3.00, gęś młoda 3 do 4.50, kurczęta 1.50 do 3.50.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. M. Filipowicza, lat 22 i St. Jędraszczyka lat 29, obu z Krakowa, znanych złodziei za włamanie w nocy z 23 na 24 bm. do składu materjałów bławatnych Katzenberga (ul. Szeroka 25) skąd skradli towary bławatne wart. 1100 zł. Część skradzionego towaru odebrano.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 1 czerwca, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

ZWIEDZANIE BARBAKANU, BRAMY FLORJAŃSKIEJ I DAWNYCH BASZT, z omówieniem dziejów i postaci starożytnych warowni krakowskich, odbędzie się w środę 30 bm. pod kier. hist. sztuki dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 pop. przed barbakanem.

——oo——

Wpisy do szkół średnich m. Krakowa.

ZNACZNY NAPŁYW MŁODZIEŻY DO I-szej KLASY GIMNAZJALNEJ NOWEGO TYPU.

Panuje obecnie w naszem mieście **gorący okres wpisów** do szkół średnich. Rodzice chodzą od jednego gimnazjum do drugiego, starając się ulokować swe młode latorośle w tutejszych zakładach średnich. Jednak sprawa nie jest taka prosta, jak się napozór wydaje. Po złożeniu podania w dyrekcji gimnazjum przychodzi kolej na **egzamin wstępny,** a nawet na wypadek **pomyślnego** wyniku egzaminu sprawa przyjęcia do gimnazjum nie jest automatycznie przesądzona, a to spowodu **niemożności** pomieszczenia wszystkich kandydatów do gimnazjum.

I tak np. gimn. II. im. św. Jacka **zamknęło już wpisy,** choć termin dla wpisów ustanowiony został do końca maja. Zgłosiło się w tem gimnazjum około 140 kandydatów, a więc liczba aż nadto wystarczająca dla 2 oddziałów klasy I-ej, jakie uruchomi gimnazjum. W każdej klasie może być maksimum 45 uczniów; należy się liczyć z tem, że część kandydatów odpadnie przy egzaminie.

W gimnazjum III. im. J. Sobieskiego wpisy są jeszcze otwarte; i tu również uruchomione zostaną dwa oddziały klasy I-ej t. j. tyle, ile w roku bieżącym odpada oddziałów klasy VIII-mej.

Około 100 zgłoszeń napłynęło dotychczas do dyrekcji gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza; wpisy są narazie otwarte. Uruchomione tam będą 2 oddziały klasy I-szej nowego typu. Podobnie jest w gimnazjum V-tem, gdzie zgłosiło się około 75 kandydatów. Wpisy są otwarte do końca maja. Do dyrekcji gimnazjum VIII-go napłynęło około 100 zgłoszeń; ponieważ w roku bież. odpada tylko 1 oddział klasy VIII-mej. więc zasadniczo mógłby powstać 1 oddział klasy I-szej. Dyrekcja jednak czyni starania, żeby w gimnazjum uruchomić dwa oddziały.

Gimnazjum I. natomiast otwiera 3 oddziały klasy I-szej.

Ciekawą sprawą jest kwestja **„wpisowego",** jakie pobiera się w niektórych gimnazjach od uczniów, przechodzących normalnie z klasy do klasy. Okazuje się, że niektóre gimnazja **wogóle takich opłat nie znają,** jak np. gimnazjum III. i VIII.; w innych gimnazjach opłaty ustanowiły „Komitety rodzicielskie" (gimn. II. — 6 złotych, gimn. IV. — 10 złotych). Opłaty te jednak **nie są przymusowe,** jak nam wyjaśniono z dyrekcyj wspomnianych gimnazjów, i uczniów biednych zwalnia się od nich **częściowo lub całkowicie.** Pieniądze, stąd płynące, przeznaczone są na różne agendy: na dożywianie młodzieży szkolnej, obozy i kolonje letnie, akcję charytatywną i t. p. Z dyrekcji gimnazjum V-go nie uzyskaliśmy w tej mierze **żadnych wyjaśnień.**

W najbliższym czasie podamy szczegółowe dane odnośnie do wpisów w gimnazjach i innych szkołach średnich krakowskich.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa 30 maja „Romans".
Czwartek: „Rzeczpospolita poetów".
Piątek 1 czerwca: „Rzeczpospolita poetów".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Maskarada miłości".
ŚWIT: Nad przepaścią (Przygody podróżników).
APOLLO: „Miłość w Szanghaju".
SZTUKA: I. „Baroud", II. „Czeluskin".
SŁONKO: „Pieśń nad Pieśniami" (M. Dietrich).
UCIECHA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: „Każdemu wolno kochać".
ADRIA: „Eskadra straceńców".
BAGATELA: „Grzech jednej nocy".
ATLANTIC: „Szalona noc w Zoo".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 28 do 31 bm. „Reporter Bob".
KINO MUZEUM: w czwartek „Czemp" i dodatki.
CYRK STANIEWSKICH na Błoniach obok boiska K. S. „Cracovia". Nieodwołalnie dwa ostatnie dni pobytu. Dziś środa 30 maja 1934 2 przedstawienia o godz. 4.15 popoł. i 8.30 wieczór. Na przedstawienie popoł. o 4.15 ceny biletów zniżone od 50 gr. (galerja) i od 1 zł. miejsca siedzące (ławki).

——oo——

GOŚCINA WARSZAWSKIEGO ZESPOŁU „NOWA KOMEDJA" W TEATRZE MIEJSKIM. W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa na kilka występów zespół warszawskiego teatru „Nowa Komedja" z pp.: St. Jaraczem i M. Modzelewską na czele, i na scenie Teatru im. J. Słowackiego grać będą komedję M. Hemara p. t. „Firma".

——oo——

Odczyty.

„O prapoezji ludów", odczyt pod pow. tytułem wygłosi p. W. Węglarz staraniem sekcji językowej Koła Polonistów S. U. J. we środę 30 bm. o godz. 5 pop. w sali wykładowej przy ul. Gołębiej 20. I. p. Wstęp wolny.

SAMOBÓJSTWO 90 LETNIEGO LEKARZA. W Stanisławowie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru **90-letni lekarz kolejowy, dr. Roman Jaruszewicz.** Niedawno stracił on posadę w kolejnictwie, czem się tak przejął, że rozstał się z życiem.

——oo——

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Mozarta i operą Nicolai'a były powodem, że patrzący na partyturę swojego dyrygenta z bliskiej perspektywy dzierżawca wiedeńskiej opery Balochini, uważał operę jego za muzykę kapelmistrzowską „eine Kapellmeistermusik" i nie chciał ryzykować jej wystawienia. Chociaż w zupełności nie da się obronić Nicolai'a od tego zarzutu, to jednak domieszki, jakie znalazły się w muzyce Wesołych kumoszek dzięki temu wszystkiemu, co od czasu Mozarta do Nicolai'a wpłynęło do muzyki europejskiej, dodały jej wiele barwności, przyczyniły się do pewnej pikanterji jej smaku i nawet stworzyły zługdzenie osobistych poniekąd rysów jej twórcy. Dzięki Weberowi i Mendelssohnowi orkiestra Wesołych kumoszek ma skalę barw i odcieni niepomiernie już szerszą od orkiestry Mozarta. Na konto zaś komicznej opery francuskiej można zapisać ten lub ów szczegół w motywice muzyki Nicolai'a. Atmosfera jej tchnie również składnikami muzycznej romantyki niemieckiej. Romanza Fentona „Horch die Lerche singt im Hain" ma prawie schubertowską nutę. Sceny zaś leśne w akcie trzecim, których motywy zostały wyzyskane w uwerturze, tamowiącej niezmiernie sympatyczną koncepcję symfoniczną, przypominają w nastroju mendelssohnowską muzykę do „Snu nocy letniej", mogąc iść z nią w porównanie pod względem zaokrąglenia form i płynności. Płynnością, wywołującą wrażenie nadzwyczajnej naturalności pomysłów, odznaczają się wszystkie inne partje opery. Wykonawcy postaci szekspirowskiej komedji mają tu możność szerokiego wyśpiewania się i charakterystycznego podkreślenia każdego momentu roli. Na tym punkcie okazał Nicolai najpełniejsze kwalifikacje prawdziwego kompozytora teatralnego. Te, dla długotrwałego i powszechnego powodzenia opery tak bardzo ważne atuty miał Nicolai do zawdzięczenia osobistemu zetknięciu się z włoskim teatrem muzycznym. W równej mierze jak partytury Mozarta, nauczyli Nicolai'a pisać dobrze dla sceny operowej: nieporównani śpiewacy włoscy. Jeżeli kompozytor Wesołych kumoszek pisał, że „my Niemcy moglibyśmy się niejednego nauczyć od Włochów", to w dzieło jego nauka, idąca ze strony odtwórcy operowego nie poszła w las. „Jedynie ze zmieszania się obydwu szkół, włoskiej i niemieckiej, może dla opery wyniknąć coś zbliżającego się do doskonałości, coś bezwzględnie pięknego. Mozart i Gluck wiedzieli o tem". Tak pisał Nicolai w swoich uwagach o operze włoskiej w porównaniu z niemiecką. Miał słuszność. A chociaż nie był jakimś silnym, oryginalnym talentem, zdołał dzięki temu racjonalnemu ujęciu swojego zadania, stworzyć w Wesołych kumoszkach rzecz naprawdę bardzo szczęśliwą i piękną.

Wesołe kumoszki z Windsoru ukazały się na scenie po raz pierwszy dnia 9 marca 1849 roku w Berlinie, dokąd Nicolai przeniósł się z Wiednia w r. 1848 jako dyrygent tamtejszej opery. Zaledwie dwa miesiące miał Nicolai danę cieszyć się sukcesem swojego dzieła, które jeszcze nie dostało się na inne sceny 11 maja tego roku umarł nagle, osiągnąwszy zaledwie wiek Chopina. Kilka wcześniejszych jego oper poszło w zapomnienie. Ale Wesołe kumoszki zdobywały coraz większą popularność i pomimo zmieniających się upodobań muzycznych, a nawet rywalizacji ze strony genjalnego dzieła Verdi'ego, utworzonego do tego samego tematu, które pod koniec ubiegłego stulecia weszło na sceny europejskie (Falstaff), zdołały utrzymać dawną swoją żywotność. Szczególnie we Wiedniu, z którego muzycznej gleby zasilił się w niejednem miejscu opery talent Nicolai'a, należały Kumoszki do ostatnich niemal jeszcze lat do stałego repertuaru Opery państwowej. Pojawiały się również i w Warszawie. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Moniuszko, mając napisać muzykę baletową do wystawianej w Teatrze Wielkim komedji Szekspira, posłużył się w znacznej mierze motywami uwertury Nicolai'a. Że zaś z operą samą był dobrze zaznajomiony i że na nim wywarła wrażenie, o tem mówi nam dobitnie jeden ustęp Strasznego dworu, w którym mamy do czynienia z dosłowną reminiscencją z dzieła Nicolai'a.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwaliśmy premjery Wesołych kumoszek na scenie krakowskiej, zgóry uznając trafność wyboru opery do wprowadzenia do repertuaru Towarzystwa operowego. Jak tyle razy tak i teraz przebieg przedstawienia poniedziałkowego przeszedł wszelkie oczekiwania. Należało ono do najbardziej udatnych, najsumienniej przygotowanych. Ze sceny krakowskiej buchnęło życie, humor, temperament. Niektóre epizody odznaczały się oryginalnością ujęcia, jakiej reżyserji krakowskiej mogliby pozazdrościć głośni majstrowie inscenizacji. Dlatego na pierwszem miejscu wymienić tym razem zasługę P. Józ. Stępniowskiego, który dokonał z zespołem operowym rzeczy prawie niewiarygodnej pod względem ruchu scenicznego, tempa i pomysłowości w szczegółach. Strona wokalna dzieła Nicolai'a obfitowała w momenty pierwszorzędnej jakości. P. Ada Sari powiększyła szereg swoich doskonałych kreacyj o postać pani Fluth, wydobywając z tej nowej partji wszystkie możliwości popisu śpiewackiego, i wyposażając ją w kapitalne motywy aktorskiej swojej sztuki, wdzięku i humoru. Chapeau bas! przed sir Johnem Falstaffem P. Adama Mazanka. Ceniony artysta musiał zaimponować każdemu słuchaczowi, zdającemu sobie sprawę z olbrzymich trudności, kryjących się w tej partji. Doskonała była cała reszta zespołu, więc P. Wiktorja Pastówna jako pani Reich, P. Marja Kisielewska jako Anna, P. Kazimierz Kruszewski (którego głos coraz bardziej potężnieje i nabiera coraz więcej szlachetności brzmienia) jako pan Reich, P. Zbysław Woźniak jako wymokły kawaler Spärlich, dominujący wspaniałemi tonami P. Stefan Romanowski jako pan Fluth, wreszcie P. Stępniowski jako Fenton i P. Józef Śyroczewski jako Dr. Caius. W scenie ostatniej otrzymaliśmy prawdziwą niespodziankę w postaci bardzo udatnych ewolucyj baletowych, które zapisujemy na konto P. A. Wachsmanówne] i jej sympatycznego zespołu. Z najszczerszego przekonania wynikający dytyramb o zaletach tego przedstawienia zamykam słowami gorącego uznania dla wytężającej i tak owocnej pracy Dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego około przygotowania i wykonania opery Nicolai'a, oraz dla członków chóru i orkiestry Towarzystwa operowego, którzy z tak porywającym zapałem starają się o utrzymanie i rozwój placówki operowej w Krakowie. Kulturalne społeczeństwo krakowskie żywi dla nich wszystkich serdeczne uczucia wdzięczności.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Życie gospodarcze

Swiadczenia właścicieli dóbr na rzecz szkół powszechnych.

Na skutek skargi Hr. Konarskiej i tow. na orzeczenie Kuratorjum Lwowskiego w sprawie **ściągnięcia** świadczeń na rzecz szkoły i nauczyciela w Dubiecku, opartych na **dobrowolnem zobowiązaniu właściciela dóbr w Dubiecku z roku 1788**, uchylił Najwyższy Trybunał Administracyjny zaskarżone orzeczenie wyrokiem z dnia 25 b. m. L. rej. 10323/31. N. T. A. ustalił tezę, że **zobowiązania właścicieli byłych obszarów dworskich na terenie b. Galicji na rzecz szkół powszechnych i nauczycieli tych szkół** od czasu wejścia w życie polskiej ustawy z dnia 25 lipca 1919 **stały się zobowiązaniami o charakterze prywatno-prawnym**. Wobec tego wszystkie spory między władzami szkolnemi a stronami oparte na takich tytułach **mogą być rozstrzygane tylko przez Sądy powszechne.**

W wyroku tym wypowiedział N. T. A. także zapatrywanie, mające doniosłe znaczenie dla nauczycieli szkół powszechnych. N. T. A. stwierdził, że art. 44 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 **może być tylko tak komentowany, iż świadczenia instytucyj i osób prywatnych z tytułu zapisów na rzecz nauczycieli są świadczeniami dodatkowemi, przypadającemi nauczycielowi niezależnie od uposażenia z funduszów publicznych.**

Renty pracowników umysłowych.

Według prowizorycznych obliczeń, ogólna ilość pracowników umysłowych, pobierających na obszarze całego państwa świadczenia rentowe (renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce) wynosiła we wszystkich zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych w końcu r. 1933 — **14.559 osób.**

W porównaniu ze stanem z końca r. 1932 liczba rent wzrosła w końcu r. 1933 o 37.8%. Tak znaczny ich wzrost tłumaczy się okolicznością, że w roku tym ubezpieczeni **osiągnęli potrzebny do przyznania świadczeń rentowych okres wyczekiwania, wynoszący 60 miesięcy składkowych.**

Z ogólnej liczby rent przypada na renty inwalidzkie 4.933, starcze — 2.936, wdowie — 3.653, sieroce — 2.977. Przeciętna wysokość renty inwalidzkiej wynosiła miesięcznie 181 zł., starczej 193, wdowiej 98 i sierocej 30 zł.

Anglicy interesują się polskiemi tkaninami z papieru.

Ostatnio firmy angielskie zainteresowały się **możliwością importu z Polski różnych towarów, sprowadzanych dotąd skądinąd.** Jedna z firm angielskich zwróciła się z zapytaniem **o dostawę większych partyj tkanin z papieru, stosowanych w przemyśle meblarskim.**

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków, 29 maja. Giełda: Bank Polski 87.25, 3 proc. pożyczka budowlana 44.85—45, 4 i pół proc. listy zastawne Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy 47. Dolar 5.27—5.29, Londyn 26.90—27.05, Szwajcarja 172—172.75, Berlin 207—207.75.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: pszenica dworska czerwona stand. 20.50—21 zł., biała stand 20—20.50, targowa stand. 19.50—19.75, żyto dworskie stand. 13.50—13.75, targowe 13.30—13.50, owies dworski stand 14.75—15, targowy stand. 14.25—14.50, jęczmień stand. dworski 14—16, targowy 13.25—13.50, groch Wiktorja 35—36, zwykły jadalny 25—27, polny pastewny 18—20, polny do siewu 23—25, peluszka 14 do 15, fasola cukrowa biała (Jasiek) 46—50, biała 27—29, klockowa 27—29, długa 27—29, Wachtel 22—23, mieszana kolorowa 19—20.50 bobik pastewny 11.50—12, wyka ciemna 11.50 do 12, szara 10.50—11, łubin żółty na karmę 8.50—8.75, do siewu 9.25—9.75, niebieski na karmę 7.25—7.50, do siewu 8.25—8.50, siano słodkie 7—8, średnie 6—6.50, kwaśne 4.75—5.25, koniczyna pastewna 8—8.75, słoma długa 3.20—3.50, mierzwa luzem 2.75—3, prasowana 3.25—3.50, mak niebieski z workiem 45—47, kminek krajowy czyszczony 160—165 ziemniaki stołowe 3.80—4, grysik pszenny 38.50—39.50, mąka grysikowa 25 proc okr. krakowski 36—37, 45 proc. 35.50—36, 60 proc. poznańska 29—30, Okr. krak. mąka żytnia I gat. 55 proc. 23.50—24, 65 proc. 22.50—23, II gat. sitkowa po wymiale 55 proc. 16—16.50, 65 proc. 12—12.50, razowa 17—17.50. Okr. pozn. I. gat. 65 proc. 24—24.50, graham pszenny 26.50—27, otręby żytnie 9.75—10, pszenne 10.25—10.50, mąka czerwona z workiem 13—13.50, pęcak fabryczny z workiem 22—23, chłopski bez worka 18—19, siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 22.50—23.50, chłopska bez worka 19—19.50, kasza jaglana fabr. 40—45, chłopska 32—34, tatarczana cała 43—44, łamana 41—42. Tendencja silniejsza dowozy małe.

O rozwinięciu uprawy lnu w Małopolsce zachodniej.

Ukazała się w druku praca pp. Henryka Mianowskiego, dyr. Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie i Ludwika Bergera pod tyt. „Len w polskiej strukturze gospodarczej". — W piśmiennictwie gospodarczem polskiem jest to pierwsza praca zawierająca tak gruntowne i wyczerpujące omówienie zagadnień technicznych i handlowych produkcji lnu w Polsce. Szczególnie interesującym jest dział, posiadający znaczenie materjału źródłowego a poświęcony finansowej stronie produkcji lnu i wyrobów lnianych. Sprawa lnu staje się dziś zagadnieniem dla kraju szczególnie ważnem z uwagi na krytyczny stan gospodarczy wsi. Tem większe znaczenie łączy się z tym problemem dla Małopolski. Załączony do pracy dyr. Mianowskiego memorjał Izby przemysłowo handlowej w Krakowie do władz w sprawie poparcia produkcji lniarskiej w zachodniej Małopolsce — jest rozwinięciem szczegółowego programu, którego realizacja złagodziłaby w dużym stopniu dotkliwe bezrobocie i nędzę wsi podkarpackiej.

„Jakie możliwości — brzmi memorjał — stoją przed rolnictwem Małopolski Zachodniej w zakresie uprawy i przeróbki lnu, świadczyć o tem mogą dostatecznie cyfry wyjściowe naszej statystyki lniarskiej, t. j. odnoszące się np. do r. 1900, kiedy to obszar uprawy lnu obejmował 10.495 ha (podczas gdy Małopolska Wschodnia uprawiała wówczas 11.231 ha). — W międzyczasie stosunek ten zmienił się na niekorzyść Małopolski Zachodniej".

Obecnie sytuacja kształtuje się tu o tyle pomyślnie, że urzeczywistnienie wielkiej reorganizacyjnej pracy uprawy i przeróbki lnu na terenach Małopolski umożliwi, mająca być w niedługim czasie uruchomioną, mechaniczna przędzalnia lnu w Krośnie, która od szeregu lat była nieczynną. Przy poparciu Banku Gospodarstwa Kraj. zakupione zostało przedsiębiorstwo fabryczne w Krośnie przez firmę łódzką „Scheibler i Grohman i Reichman-Kejlin". Przędzalnia ta ma mieć zapewniony zbyt za 1.5 miljona zł. Fabryka jest zaopatrzona w blisko 3.000 wrzecion. Jeżeli firma „Żyrardów", jako jedna z najstarszych w Europie a nawet w świecie przędzalni i tkalni lnu, ma tylko 8.000 wrzecion lnianych, oprócz 36.000 bawełnianych, to musimy przyjść do przekonania, że już dzisiaj Krosno będzie jednem z większych przedsiębiorstw polskich. Narazie fabryka ta ma przerabiać len trzepany nabywany z terenu Małopolski, w której obszar zasiewu lnu zwiększy się niewątpliwie kilkakrotnie.

Akcja krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, może w tym kierunku odegrać poważną rolę.

——oo——

„Nie wrócimy do czasów pomyślności".

WOŁA ŻAŁOŚNIE DUCHOWY RODZIC NOWOCZESNYCH DYKTATUR

Pierwszy lepszy podręcznik historji, do nabycia antykwarycznie za marnych kilkadziesiąt groszy, oddawna już zawiera te oczywiste prawdy i dowody, że **wszystkie dyktatury kończyły się katastrofą tem krwawszą im świetniej się zapowiadały.** Niejedna z nich przetrwała wprawdzie czasem okres dłuższy, ale tem większą ruinę pozostawiła po sobie.

Dzisiaj żyjemy szybciej i to może tłómaczy, że już onegdaj, w rocznicę marszu na Rzym ojciec faszyzmu **Mussolini**, wygłosił przemówienie, które jest jednym

żałosnym krzykiem rozpaczy.

Mówca przypomniał mianowicie ważne fakty z dziedziny gospodarczej, jak emisję bonów wysiłki zmierzające do dostosowania kosztów utrzymania i cen do zarobków oraz obniżenie czynszu mieszkaniowego i t. d. **Odpowiadając na krytykę**, wywołaną emisja bonów, Mussolini **zaprzeczył stanowczo pogłoskom o zamierzeniu rządu opodatkowaniu kuponów**, jak również zdementował pogłoski **o rozpisaniu nowej pożyczki**

Co się tyczy **obniżenia poborów**, wyjaśnił, że **obniżka ta odpowiada (!) faktycznemu zmniejszeniu się cen** hurtowych i detalicznych. Il Duce wspominał tu, że obniżone zostały również pobory członków rządu, i że on sam zrezygnował od roku 1928 ze wszystkich należnych mu dodatków do pensji. Mowca zapewnił, że emerytury wojenne nie będą zmniejszone, gdyż stanowią one święty dług państwa wobec swych obywateli.. Omawiając następnie **przeprowadzone redukcje**, mówca zaznaczył, że rząd **przeprowadzić je musiał**, gdyż musiał się liczyć z budżetem państwa i musiał dążyć do bezwzględnego zrównoważenia tego budżetu.

Moloch deficytu 7 miljardów.

Dalej oświadczył, że **deficyt w bieżącym roku budżetowym wynosi prawie 4 miljardy lirów**, a w roku 1934/35 **deficyt przewidywany** jest na **2.900.000.000 lirów.** Częściowo pokrycie tego deficytu osiągnie się z oszczędności na procentach od pożyczek i z **redukcyj pensyj.** Celem całkowitego pokrycia deficytu należy zwiększyć dochody. Mussolini wypowiedział się jednak **przeciwko wprowadzeniu nowych podatków i nowych opłat**, bowiem nacisk fiskalny **doszedł już do punktu kulminacyjnego.**

Omawiając **bilans handlowy Włoch**, Mussolini stwierdził, że **przedstawia się on źle.** Główną przyczyną tego anormalnego stanu są nieprawdopodobne trudności, jak przeszkody celne, ograniczenia eksportu w postaci kontyngentów, licencyj monopolowych. Jedną z przeszkód hamujących włoski handel zagraniczny jest fakt, że **towary włoskie są droższe od zagranicznych.** Tu Mussolini podkreślił konieczność obniżenia kosztów produkcji włoskiej oświadczając, że można to osiągnąć przedewszystkiem przez **redukcje cen** lub przez **dewaluację pieniądza.** Premjer wypowiedział się stanowczo przeciwko temu drugiemu rozwiązaniu, bowiem stoi na stanowisku, że **państwa winny powrócić do parytetu złota.** Następnie mówił o obowiązkach rządu faszystowskiego wobec robotników, którym należy okazać poparcie i zapewnić stałą pracę. Zkolei poruszając sprawę kryzysu oświadczył, że dają się zauważyć oznaki mniej więcej pomyślne, wskazujące, że wzrost kryzysu został już zahamowany (?). **Trzeba porzucić myśl** — mówił jednak — **że wrócimy do czasów pomyślności.** Zdaje się jednak, że zmierzamy do okresu, w którym potrzeby ludności muszą być **ograniczone.** Nigdy przedtem rozwój sił ekonomicznych nie zależał od **warunków politycznych** w takim stopniu, jak obecnie. Przechodząc do sprawy rozbrojenia i wojny podkreślił potrzebę dłuższego okresu pokoju. Jeżeliby jednak — oświadczył — **krwawe starcie miało stać się nieuniknione**, naród włoski potrafi stawić czoło wypadkom z całkowitym spokojem, poczuciem dyscypliny i wytężeniem świadomej woli.

Po przemówieniu tem nie brakło oczywiście owacyj, odśpiewano hymn faszystowski, ale słuchacze rozeszli się **pod wrażeniem druzgocących faktów:** Redukcje, nowa obniżka płac, drożyzna, deficyt za **1933** — prawie **4 miljardy lirów**, deficyt „przewidywany" na rok przyszły **około 3 miljardy, razem przeto około 7 miljardów lirów**, przy braku jakichkolwiek widoków na poprawę, na wzmożenie wywozu, pozyskanie nowych źródeł dochodu, a wobec widma wojny, do której trzeba się zbroić, czerpiąc niewiadomo z jakich źródeł.

Zapowiedzi i pogróżki.

A ileż to było zapowiedzi i jakie? Czy nie było nawet pogróżek o rzuceniu ognistych kul i zaczepek nawet pod adresem siostrzanej Francji? Tymczasem **płatności kwietniowe uregulowano tylko dzięki doraźnej pomocy tejże Francji**, przeciw której spiskowano z Berlinem i flirtowano z Londynem.

Ostatnia kapitolińska mowa „Wodza" nastrojona jest pesymistycznie. Nie więcej entuzjastycznie brzmią też wiadomości z Berlina. Pozornie także tam jak i w Rzymie **nie brak jeszcze tupetu**, ale wierzyciele już poczynają bić pięścią w stół, (komisja transferowa), a pokrycie marki niem. spadło poniżej **jednej dwudziestej obiegu pieniądza papierowego.**

(ab.)

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Czwartek 31 maja 1934.

Kraków, (304,3) G.: 8.00 Audycja poranna; 9.00 Msza św. z kościoła św. Anny; 10.00 Reportaż z procesji Bożego Ciała z Rynku; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bież., wiadom. meteor.; 12.15 Transmisje z Warsz.; 14.15 Pieśni majowe z Wieży Marj.; 14.30 Pieśni Niewiadomskiego z płyt; 15.00 Z cyklu „Gawęd podhalańskich"; 15.20 Koncert ze Lwowa 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Skrzynka pocztowa; 19.30 Płyty; 19.45 Wiadom. bież.; 19.50 Transmisja z Warsz.; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Transmisja z Warsz.; 22.00 Muzyka z płyt; 22.25 Transmisje z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 15.20 Koncert ork. salonowej; 16.30 Fragment meczu piłkarskiego Wiedeń — Lwów; 19.00 „Podkamień" — feljeton turystyczno-krajoznawczy.

Warszawa, (1345) G.: 8.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 8.05 Gimnastyka; 8.25 Płyty; 8.35 Dziennik poranny; 8.40 D. c. muzyki z płyt; 8.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 9.00 Transmisja Mszy św. z akad. kościoła św. Anny w Krakowie, poczem reportaż z procesji Bożego Ciała w Krakowie z Rynku głównego; 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Wiadom. meteor.; 12.15 Poranek muzyczny; w przerwie „Dźwięk muzyczny Alikwoty"; 14.00 Feljeton wiejski „Na przyzbie"; 14.15 Pieśni majowe z Krakowa; 14.30 Płyty; 15.00 Pogadanka rolnicza 15.20 Koncert ze Lwowa; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.30 Transmisja meczu piłkarskiego Wiedeń — Lwów; 16.45 „Kij w mrowisku" — kwadrans literacki; 17.00 „Na Helu"; 17.15 Muzyka ludowa; 18.00 Słuchowisko „Numer idzie"; 18.40 Transm. meczu piłkarskiego Liga — Lipsk" 18.50 Piosenki; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Muzyka z płyt; 19.45 Przegląd teatralny; 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Muzyka ludowa; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transm. z Gdyni trąbki i capstrzyku marynarki wojennej. 21.02 „Precz, precz smutek wszelki"; feljeton; 21.17 Koncert popularny; 22.00 Skrzynka pocztowo-techniczna; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka tan.; 22.45 Odczyt w języku angielsk. „Kursy wakacyjne dla cudzoziemców"; 23.00 Wiadom. meteor. i komunikat policyjny; 23.05 D. c. muzyki tan.

Katowice, (395.8). G.: 14.30 Ks. dr. B. Rosiński: „Boże Ciało"; 19.10 Feljeton sportowy.

Humor.

Same zalety narzeczonej. — Właściwie dlaczego zerwałeś zaręczyny z panną Dziunią? Taka ładna, świeża dziewczyna i taka wysportowana.

— No, właśnie. Dopóki tylko wiosłowała, pływała i pobiła rekord 500 metrów biegu na przełaj — nie zastanawiałem się jeszcze nad tem. Ale gdy w zeszłym tygodniu zaczęła brać lekcje boksu — zastanowiłem się, że szanse będą zbyt nierówne.

Przykład. — Matka strofuje synka:

— Ależ, Jasiu!... Dziesięć razy wołałam cię a ty nie słyszysz!... Co z ciebie będzie?

— Prawdopodobnie kelner, mamo...

110 kilo pani Pękalskiej. Pani Pękalska, kobieta o rozległej tuszy, waży się w aptece.

— 110 kilo! — oświadcza aptekarz.

— Co pan mówi?... — przeraziła się pani Pękalska. — No, niech pan powie... Czy pan uwierzy, że ja ważyłam tylko 55 kilo?...

— Doprawdy?... Kiedy?....

— Gdy miałam osiem lat...

Fundusz zapomogowy dotąd nieczynny

Warszawa, 29 maja. (Telef. wł.). Rada naczelna związków urzędniczych podejmuje starania (!) w sprawie utworzenia funduszu zapomogowego dla funkcjonarjuszów państwowych, obarczonych rodzinami. Fundusz taki został przewidziany nowemi przepisami uposażeniowemi, ale nie nastąpiło (!) dotąd wydanie w tej sprawie postanowień wykonawczych. Złożony będzie odpowiedni memorjał premjerowi i ministrowi skarbu.

Ogólny wynik wyborów samorządowych.

W chwili, gdy podajemy zamieszczone niżej cyfry — znane są wyniki wyborów samorządowych z 304 miast, w których obliczenia głosów zostały już ukończone. Na ogólną ilość 5296 mandatów, przypada — według relacji urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej — 2914 mandatów dla BB. co stanowi 56 procent ogólnej ilości. Stronnictwu Nar. przypada 445 mandatów, wspólnym listom Str. Nar. z Ch. D. — 31, NPR — 6, PPS — 168, Frakcji Rewoluc. — 6, PPS z Bundem — 145, Zjednoczeniu Chrześć.-Społecznemu — 36, Ch. D. — 8, Stronnictwu Ludowemu — 45, Chłopskiemu Stronn. roln. i Niemcom — 27, Ukraińcom prorządowym 28, Bezpartyjnym 15, Białorusinom 6, Rosjanom 3, Undo 21, innym listom ukraińskim 18. Ugrupowania żydowskie: ortodoksi 648 mandatów, sjoniści 430, inne listy żydowskie 168, Bund 47.

Według poszczególnych województw

na podstawie dotychczasowych obliczeń przypada:

W wojew. WARSZAWSKIEM na 1044 mandaty w 56 miastach lista nr. 1 524 mandaty, Str. Nar. 162 mandaty, PPS 77, Frakcja Rewol. 4, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne 7, Ch. Dem. 1. Str. Lud. 9, żydzi ortodoksi 136, sjoniści 79, Bund 26, inne listy żydowskie 11, Niemiec 1, skrajna lewica 8.

W województwie ŁÓDZKIEM na 740 mandatów w 39 miastach lista nr. 1 i sympatycy — 353 mandaty, Frakcja Rew. — 2, Str. Nar. — 125, PPS — 56, PPS łącznie z Bundem i Poalej Sjon — 51, Niemcy — 27, ortodoksi — 39, sjoniści — 21, wspólne listy żydowskie — 55.

W województwie LUBELSKIEM na 344 mandaty w 19-tu miastach lista nr. 1 — 208 mandatów, bezpartyjni — 6, Str. Nar. — 17, PPS — 7, żydzi ortodoksi — 81, sjoniści — 13, inne listy żydowskie — 2.

W województwie KIELECKIEM na 792 mandaty w 38-miu miastach lista nr. 1 i sympatycy — 411 mandatów, Str. Nar. — 63, Str. Nar. łącznie z Ch. D. — 8, Zjednoczenie Chrześcijańsko-społeczne — 4, Chrz. Dem. — 1, PPS łącznie z Bundem — 87, żydzi ortodoksi — 88, sjoniści — 92, inne listy żydowskie — 26, skrajna lewica — 12.

W województwie BIAŁOSTOCKIEM na 708 mandatów w 45 miastach lista nr. 1 — 422, Str. Nar. — 24, Str. Nar. i Ch. D. łącznie — 23, Chrz. Dem. — 5, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne — 12, Str. Lud. — 10, PPS — 10, PPS z Bundem — 7, NPR — 1, Białorusini — 2, żydzi ortodoksi — 41, sjoniści — 61, Bund — 17, inne listy żydowskie — 73.

W województwie WILEŃSKIEM na 188 mandatów w 14 miastach lista nr. 1 — 143 mandaty, PPS — 4, Str. Lud. — 1, dzicy — 10, żydzi — 16, sjoniści — 13, bund — 1.

W województwie NOWOGRODZKIEM na 176 mandatów w 10 miastach lista nr. 1 — 100 mandatów, Chrz. Dem. — 1, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne — 1, PPS — 2, Str. Lud. — 1, żydzi ortodoksi — 13, sjoniści — 54, Białorusini — 4.

W województwie POLESKIEM na 140 mandatów w 9 miastach lista nr. 1 — 85, Str. Nar. — 2, żydzi ortodoksi i bezpartyjni — 30, sjoniści — 21, Bund — 2.

W województwie WOŁYŃSKIEM na 288 mandatów w 17 miastach lista nr. 1 — 125 mandatów, ukraińcy prorządowi — 26, żydzi ortodoksi — 96, sjoniści — 30, Undo — 2, Str. Nar. — 1, żydzi i inni — 1, skrajna lewica 1.

W województwie KRAKOWSKIEM na 236 mandatów w 17 miastach lista nr. 1 — 172, Str. Nar. — 5, Str. Lud. — 4, PPS — 2, Chrz. Dem. — 1, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne — 1, żydzi ortodoksi — 40, sjoniści — 9, dzicy — 1.

W województwie LWOWSKIEM na 360 mandatów w 18 miastach lista nr. 1 — 210 mandatów, Str. Nar. — 16, Str. Lud. — 9, PPS — 9, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne — 7, chłopskie str. rolnicze — 1, Undo — 12, Starorusini — 2, żydzi ortodoksi — 52, sjoniści 42.

W województwie STANISŁAWOWSKIEM na 52 mandaty w 4 miastach lista nr. 1 — 29 mandatów, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne — 1, listy ukraińskie — 13, ortodoksi — 4, sjoniści — 4, Bund — 1.

W województwie TARNOPOLSKIEM na 84 mandaty w 6 miastach lista nr. 1 łącznie z sympatykami — 43 mandaty, Str. Nar. — 4, lista chrześcijańsko-społeczna — 1, żydzi ortodoksi — 12, ukraińcy bezp. — 5, Undo — 7, sjoniści — 11, Starorusini — 1.

W województwie POZNAŃSKIEM na 144 mandaty w 12 miastach lista nr. 1 — 89, Str. Narodowe — 26, bezpartyjni — 9, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne — 2, NPR — 5, PPS — 1, Str. Lud. — 1, Niemcy — 9, dzicy — 2.

W ŁODZI

obóz narodowy zdobył 40 mandatów na ogólną liczbę 72 — czyli absolutną większość. BB otrzyma 7 mandatów, PPS — 7, w tem 4 polskie, dwa żydowskie i 1 niemiecki. Żydzi trzech ugrupowań otrzymali łącznie 16 mandatów, Niemcy dwa.

—oo—

Trzy armie Wahabitów napierają

Kairo 29 maja (PAT) Ofensywa wojsk Ibn Sauda w kierunku na Sanaa rozpoczęła się. Londyn, 29 maja (PAT). Ofensywa przeciw wojskom Jemenu rozpoczęła się na trzech frontach pod dowództwem książąt Fajsala, Saudiego i Stoweira. Wszystkie oddziały Jemenitów zgrupowane są dokoła Sanaa.

Min. Barthou zagai konferencję rozbrojeniową.

Paryż, 29 maja (PAT). St. Brice donosi z Genewy: Przed zamknięciem dzisiejszego posiedzenia prezydjum konferencji rozbrojeniowej przewodniczący Henderson wyraził wątpliwość, czy znajdzie się mówca, który zgodzi się zagaić ogólną dyskusję na jutrzejszem posiedzeniu komisji ogólnej. W odpowiedzi na to min. Barthou zgłosił gotowość zabrania głosu w imieniu Francji. Również Norman Davis ma złożyć deklarację, dotyczącą kontroli prywatnej fabryk broni i handlu bronią.

Wstępne rozmowy w Genewie.

Warszawa, 29 maja. (Tel. wł.) Z Genewy donoszą: Min. Beck odbył dziś kolejno konferencje rozbrojeniowej oraz delegat włoski Aloisi. z min. Barthou oraz z min. Titulescu. Wieczorem delegat polski przy Lidze Narodów p. Raczyński wydał obiad, w którym wzięli udział prócz min. Becka min. Eden, wiceprzew. konfe-

Terror hitlerowski w Austrji.

Wiedeń 29 maja. (PAT). Komunikat urzędowy donosi: W Linzu eksplodowała w dniu 26 bm. o godzinie 11 przedpołudniem bomba przed szkołą realną. Wybuch zniszczył 44 szyby. Z obecnych w szkole uczniów nie został nikt raniony. Tegoż dnia o godzinie 23-ciej w Feldkirchen w Przedarulanji eksplodowała bomba w pobliżu pałacu biskupa. Wiele szyb zostało wybitych, szkody materjalne są dość znaczne. Następnego dnia aresztowano dwóch narodowych socjalistów, podejrzanych o dokonanie zamachów. Dnia 27 maja o godzinie 22-giej dokonano zamachu na plebanję w St. Paul w Karyntji. W plebanji i kościele wybito szyby.

Słowacy nie głosowali na prez. Masaryka

Ostrawa 29 maja (PAT). „Slovak" ogłasza deklarację stronnictwa ludowego ks. Hlinki pt.: „Odezwa do narodu słowackiego". Odezwa wyjaśnia przyczyny powstrzymywania się od głosu posłów stronnictwa w wyborach prezydenta republiki. Jako główną przyczynę deklaracja wymienia stanowisko prezyd. Masaryka w sprawie umowy Pittsburskiej. Zamieszczony w „Slovaku artykuł pt.: „Słowacy nie głosowali na T. G. Masaryka" omawia obszerniej stanowisko posłów stronnictwa ks. Hlinki, porównywa położenie Słowaków i Niemców w Czechosłowacji i dochodzi do wniosku, że tym ostatnim jest znacznie lepiej. Oba artykuły uległy konfiskacie.

—oo—

Ostre ograniczenia dewizowe we Włoszech

Rzym 29 maja Dekret ministra finansów postanawia, iż żadna operacja w wymianie dewizowej nie może być przedsięwzięta jeśli nie odpowiada wymogom przemysłu i handlu oraz uzasadnionym potrzebom wyjazdu zagranicę. Potrzeby tego rodzaju winny być udowodnione oryginalnemi dokumentami. Dekret zabrania kupowania walorów włoskich i zagranicznych emitowanych zagranicą oraz wywozu biletów bankowych, przekazów, czeków i wszelkich obligacyj opiewających na liry. Osoby udające się zagranicę mogą wywieźć ze sobą banknoty lub papiery wartościowe na sumę nie wyższą jak 5.000 lirów. Wejście Włoch na drogę wyraźnych ograniczeń dewizowych, jest poważnem wydarzeniem finansowem na terenie Europy.

(Patrz art. str. C-ta).

—o—

Sowiecki raj: 1 kg. chleba 1 zł. 62 gr. — 3 zł. 22 gr.

Moskwa, 29. 5. Opublikowany dziś dekret o podwyżce płac w związku z dalszą podwyżką ceny chleba, rozdzielanego na kartki, dotyczy jedynie robotników i urzędników, zarabiających poniżej 150 rb. mies. Maksymalna stawka 28% podwyżki będzie stosowana jedynie do wojska, GPU. i milicji w większych miastach. Nowe ceny detaliczne chleba kartkowego nie zostały dotychczas opublikowane. Cena obecna, określona przez dekret jako „nadmiernie niska", wynosi 33 kopiejki, czyli 1 zł. 62 gr. za kilogram chleba czarnego, i 70 kopiejek, czyli 3 zł. 22 gr. za kilogram chleba białego.

Należy jeszcze dodać, że chleb ten nabywać mogą w minimalnych ilościach tylko uprzywilejowani.

Rosja spłaci dług caraki w Ameryce.

Moskwa 29 maja (Tel. wł.). Jak słychać, rząd sowiecki za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie zawiadomił rząd amerykański, że godzi się na rozwiązanie sprawy długów przedwojennych w sposób przedłożony swego czasu prezydentowi Rooseveltowi przez Litwinowa. Kwestję uregulowania długów Kiereńskiego rząd sowiecki odrzuca stanowczo.

Czerwony Krzyż nie mógł zbadać barbarzyństwa hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Sztokholm, 29 maja. (PAT.). W dorocznem sprawozdaniu „Szwedzkiego Czerwonego Krzyża" podana jest wiadomość, że przewodniczący tej organizacji, książę Karol Szwedzki w liście do przewodniczącego niemieckiego Czerwonego Krzyża podkreślił znaczenie, jakie posiadałoby bezstronne zbadanie warunków, panujących w obozach koncentracyjnych celem zaprzeczenia informacjom prasy zagranicznej o rzekomych okrucieństwach. Przewodniczący niem. Czerw. Krzyża odpowiedział na to, iż Czerw. Krzyż ma prawo dokonywania inspekcji sanitarno-higjenicznej w obozach koncentracyjnych, lecz nie posiada żadnych uprawnień w stosunku do panującej tam dyscypliny. Jednocześnie ks. Karol zaproszony został do zwiedzenia obozów w Niemczech. Książę nie dyspnując czasem zawiadomił, że pragnąłby wysłać swego zastępcę pod warunkiem, że ten mieć będzie prawo informowania się o indywidualnem traktowaniu więźniów. Ponieważ władze niemieckie odmówiły przyznania tego prawa (!) Szwedzki Czerw. Krzyż postanowił nie przeprowadzać zamierzonej inspekcji.

Szwajcarski przemysł narusza neutralność.

PRZEZ MASOWĄ FABRYKACJĘ BRONI DLA NIEMIEC.

Paryż, 29 maja. (PAT.). „Le Temps" zamieszcza artykuł o fabrykach broni, znajdujących się w Szwajcarji, a obliczonych na Niemcy. Nie chodzi tu o przedsiębiorstwa pozostające pod kontrolą rządu związkowego, lecz o fabryki, które dawniej poświęcone były przemysłowi pokojowemu, a obecnie naskutek kryzysu przerzuciły się na przemysł wojenny, jako najlepiej prosperujący. Autor ma na myśli fabryki w Neuhasen, Solurze, Dornach i Bazylei. Wszystkie te zakłady położone są w pobliżu granicy niemieckiej, a punktem wyjścia jest Bazylea nad Renem. W 1923 r. towarzystwo „Rheinmetall", którego główna siedziba znajdowała się w Duesseldorfie i które wyspecjalizowało się w wyrabianiu broni i amunicji przeniosło swe zakłady do Solury. Zarząd jego składa się wyłącznie z Niemców, a na czele fabryki stoi von Porten, b. pplk. Reichsmehry. Zakłady te wyrabiają karabiny maszynowe najnowszego typu i pracują całą parą. W Neuhasen czynna jest fabryka broni pod nazwą „Schweizerische Industrie actiengesellschaft", wyrabiająca karabiny maszynowe. Zakłady w Oerlikon i Dornach są niemal wyłącznie pod zarządem niemieckim i wyrabiają części składowe karabinów maszyn. Temu samemu celowi służą zakłady w Thoune, przyczem cały zbyt tego materjału idzie do Niemiec, a najlepszą trasą transportową jest droga wodna, t. zn. Ren. Okolicznością, rzucającą charakterystyczne światło jest fakt, że w roku 1928 z przedsiębiorstwami przemysłu wojennego w Szwajcarji utrzymywał żywy kontakt Stawiski, który miał zamiar założenia w Solurze własnej fabryki amunicji.

Trzy poważne katastrofy w Niemczech

W szeregu miejscowości Niemiec wydarzyły się w ciągu ostatnich dwóch dni tragiczne wypadki komunikacyjne. W Weissenfeld wykoleił się pociąg pospieszny, przyczem dwie osoby zostały zabite, a 11 rannych. W niedzielę w Poczdamie samochód zderzył się z tramwajem kierowca samochodu poniósł śmierć a dwaj pasażerowie ciężkie obrażenia cielesne. W Lignicy zginęły dwie osoby w czasie katastrofy samochodowej.

—o—

Tajemnicze złoto Bir-Bidżanu.

Moskwa, 29 maja. (Tel. wł.). Prezydent republiki Kalinin oświadczył wobec reprezentantów żydowskiej opinji publicznej, że przekształcenie Bir-Bidżanu w terytorjum samodzielne posiada doniosłe znaczenie gospodarcze dla tego kraju, jeszcze malo zbadanego — w którym występuje nawet złoto. Kalinin wyraził następnie przekonanie, że za lat 10 Bir-Bidżan będzie jedyną ostoją narodowej i socjalistycznej kultury żydowskiej.

T. TRILBY. 42

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Dzisiaj nie byłam zbyt rozsądna. Minister wychowania publicznego opowiadał nam, że przewrócił do góry nogami cały sklep, by wybrać zabawki do trzewiczków swego wnuczka.

Z głupia frant — łatwo mi to przychodzi — zapytałam go:

— A więc wnuczek pana stawia trzewiczki przed kominkiem w wilję?

— Stawia je wszędzie. Wypożycza trzewiki całej rodziny. Wilja Bożego Narodzenia doprowadza go do szału radości.

— Bożego Narodzenia? Pan powiedział Bożego Narodzenia? Ależ to święto chrześcijan. Boże Narodzenie to radosne święto łączące wszystkich wierzących, rocznica narodzenia Chrystusa, święto, którego nie ośmieliliście się wykreślić z kalendarza trzeciej republiki. Panie ministrze, jakże pan swemu wnukowi objaśnia znaczenie tego święta?

Pan minister zabierał się już do wyjścia, moja ofenzywa bardzo go zdziwiła, że zaś nie miał gotowej odpowiedzi, wykręcił się banalnym komplementem.

— Słyszałem już nieraz o dowcipie pani, a teraz doświadczam go na własnej skórze. Pozwoli pani podziękować sobie za doskonałe śniadanie i proszę mi wierzyć, że bardzo żałuję, iż brak czasu nie pozwala mi na dłuższą z panią rozmowę.

Podając mu rękę, którą zatwardziały sekciarz całuje jakby należał do ludzi dawnego typu, odpowiadam mu:

— Ponieważ to święto Bożego Narodzenia zabiera nam pana tak wcześnie, nie mam o to żalu, w ten radosny dzień wszystkie serca przepełnione są wyrozumiałością.

I trzej ministrowie odeszli. Najrozsądniejszy z nich, Daniel, do biura swego oddziału, minister lotnictwa na jakąś wystawę, a jezuita wychowania fizycznego i laicyzmu kupować zabawki dla wnuczka, święcącego Boże Narodzenie i wychowanego w katolickiej wierze.

Nie wyjdę dzisiaj z domu. córki moje mają iść mierzyć suknie u Maddy z nieodłączną przyjaciółką Żanetą. Te posiedzenia nudzą mnie tak bardzo, że nie mam odwagi towarzyszyć im. Deniza woli się wybrać bez mamy.

Wzięłam się do robótki. haczkuję bez animuszu, mając wciąż uczucie, że coś niemiłego spadnie mi na głowę, coś, czego nie uniknę, choćbym zmieniła miejsce. Niemiłe wrażenie. Ulica jest pusta. mało przechodniów się snuje. wszyscy mieszkańcy zgromadzili się w śródmieściu. Ach, oto samochód Żanety, którym sama kieruje, miała odwieźć me córki a widzę, że jest sama, cóż zrobiła z niemi

Z niezwykłą u niej powolnością wysiada. zamyka na klucz auto. o czem zapomina naogół i wchodzi z ociąganiem do bramy. Nie widać jej jeszcze, Żaneta nie biegnąca po schodach, to przecież rzecz niezwykła.

— Dzień dobry pani.

— Dzień dobry, Żanetko, jesteś sama, a gdzież twoje przyjaciółki?

— U Maddy, mierzenie ma trwać godzinę jeszcze. to za dużo dla mnie więc wyniosłam się.

— Ażeby przyjść do mnie.

— Chciałam panią uprzedzić, że one nie przyjdą na podwieczorek, mama urządza wentę dla ubogich. obiecałam przyprowadzić Klarcię i Denizę.

— Słusznie. w wigilję Bożego Narodzenia trzeba być dobroczynną, jeszcze bardziej niż zwykle, oto więc sto franków zaniesiesz je mamie.

— Dziękuję. pani zawsze taka dobra.

Myślałam, że Żanetka odejdzie spełniwszy swe polecenie, tymczasem zdejmuje swą „skórę" — piękne futro, rzuca je na kanapę. zdejmuje kapelusik więżący kręta czuprynkę. siada obok mnie i zapalając papierosa. mówi:

— Czy pani nie szkodzi, droga pani Kuleczko?

— Nie, mnie nie szkodzi, lecz przyjdzie chwila, gdy tobie zaczną szkodzić.

— Ach, droga pani, proszę nie żądać odemnie jeszcze tej ofiary, wiele już rzeczy zmieniłam i skasowałam dla miłości pani. w pierwszym rzędzie koktail'e a zaręczam pani, że dziś chętnie byłabym łyknęła choć jeden kieliszek.

— Widzi pani, koktail'e mają wpływ na mój stan psychiczny, wprowadzają każdego w lekkie odurzenie, które ułatwia życie. Po nich zmartwienia nie są już zmartwieniami, gwiżdże się na wszystko. Pani Kuleczko, bardzo panią kocham.

Mam wrażenie, iż to dziecko przeżywa ciężką chwilę. Odpowiadam poważnie:

— Żanetko, odwzajemniam twe uczucie gdyż wiem, jak zacne serce odkrywa w tobie każdy, kto się go doszuka. Masz pozór odstraszający statecznych, rozsądnych ludzi, ale się przekonałam, że ten pozór służy ci do ukrycia twej prawdziwej natury.

— Źle wychowana dzierlatka, woła z miną skrzywioną:

— Tak jest i nie jest, jestem dobra albo zła, rodzice i przyjaciele muszą się z tem zgodzić.

— A czy swój dobry dzień masz dzisiaj?

— O, nie, nie sposób mówić ze mną.

— A to znowu dlaczego?

Patrzy na mnie oczyma pełnemi — zdawałoby się — litości.

— Jestem w złym humorze, bo,... no bo panią kocham.

Ta odpowiedź niepokoi mię i dziwi.

— Moja Żanetko, trudno cię zrozumieć, czy nie chciałabyś wypowiedzieć się jaśniej?

— Dlatego tu przybyłam.

— Więc słucham.

Milczenie. Wyznanie, jakie zamierza uczynić, musi być bardzo trudne, gdyż zagasł papieros, który trzyma w ręku a usta pomalowane zbyt czerwoną szminką mają uśmiech niemiły na tej młodej twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fęzka.